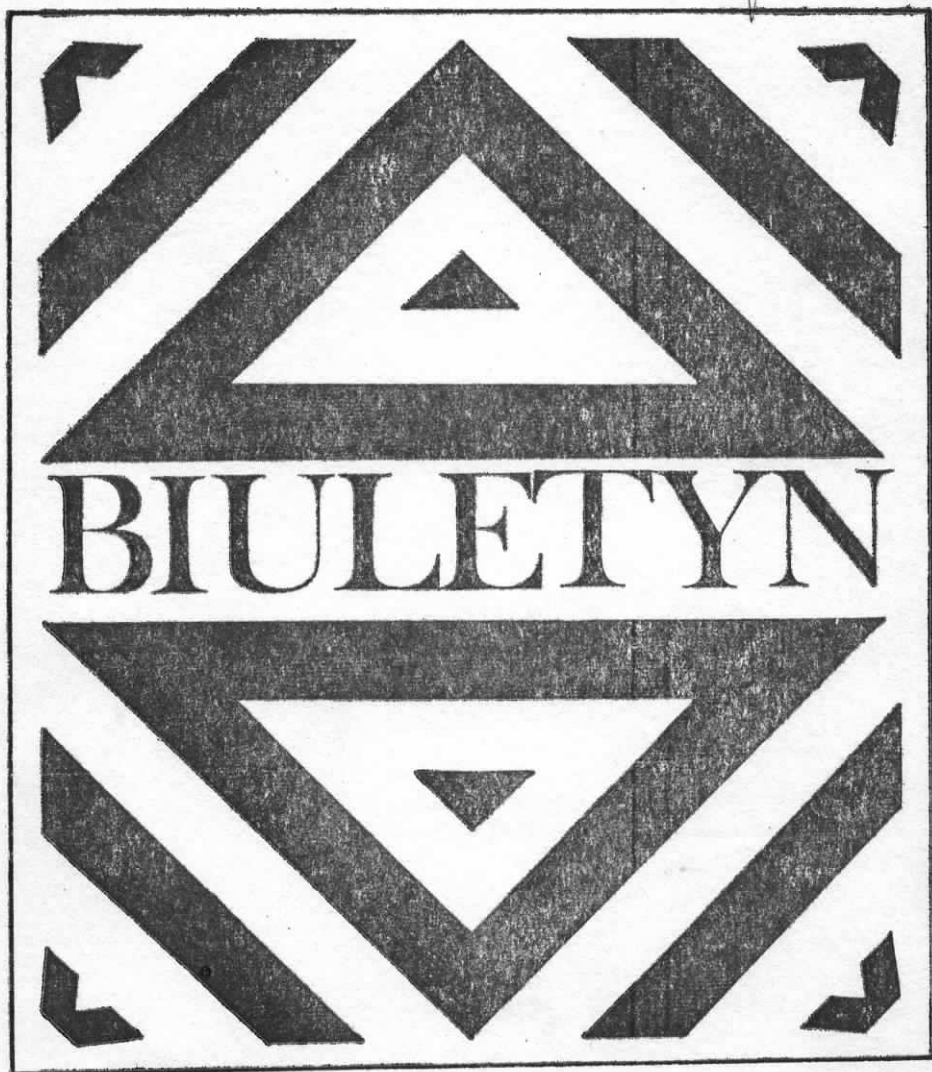
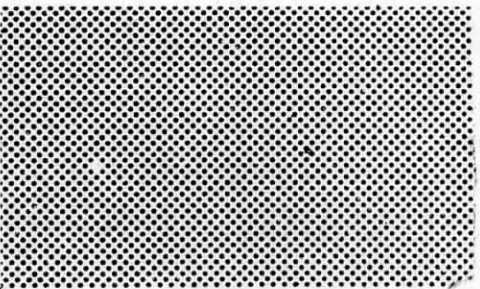


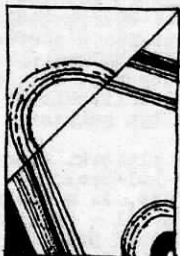
Wojewódzki Ośrodek Kultury w Elblągu

1991





materiary informacyjno -repertuarowe



UMACNIANIE IDEOWO - WYCHOWAWCZYCH FUNKCJI DZIAŁALNOŚCI KULTURALNEJ

Rozpoczynający się właśnie rok kulturalny 1979/80 będzie miał szczególne znaczenie w procesie umacniania ideowo - wychowawczych funkcji działalności kulturalnej. Cały kraj żyje przygotowaniami do VIII Zjazdu PZPR. W tym okresie podstawowym zadaniem placówek kulturalno - wychowawczych i działaczy jest dokonanie oceny realizacji zadań w dziedzinie kultury wytyczonych przez VI i VII Zjazd PZPR. Okres ten sprzyjać też będzie ocenie stopnia wdrożenia programu rozwoju kultury w województwie elbląskim. Także obchody jubileuszu 35 - lecia Polski Ludowej stwarzają doskonałą okazję do zaprezentowania dorobku w dziedzinie kultury wszystkich środowisk naszego województwa.

W planach działania placówek kultury powinna znaleźć miejsce idea wychowania społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży w duchu pokoju - w myśl programu zaproponowanego przez Polskę i przyjętego przez ONZ. W programie wychowania dla pokoju ważnym momentem staną się przyszłoroczne obchody 35 - lecia zwycięstwa nad faszyzmem.

Rok kulturalno - wychowawczy 1979/80 będzie kolejnym etapem realizacji zadań ideowo - wychowawczych i społecznych, a zwłaszcza:

- rozwijania aktywnego uczestnictwa ludzi pracy w kulturze
- umacniania społecznego ruchu kulturalnego oraz placówek kultury.

Do najbardziej istotnych zadań związanych z rozwijaniem aktywności kulturalnej dzieci i młodzieży należy odkrywanie talentów artystycznych. Szczególną troską otoczyć trzeba dzieci i młodzież ze wsi. Dlatego dużą wagę należy przywiązywać do umacniania i rozwoju amatorskiego ruchu artystycznego jako ważnego instrumentu kształtowania młodych talentów. Zaleca się większe niż dotychczas zainteresowanie młodzieży wszystkimi dziedzinami amatorskiego ruchu artystycznego.

W roku 1979/80 zwrócimy większą uwagę na rozwijanie działalności służącej umacnianiu rodziny - podstawowego środowiska wychowawczego. W pracy domów kultury należy szerzej rozwijać i uwzględniać problematykę kultury pedagogicznej. Zadania te należy realizować we współpracy ze szkołami, EPD, Ligą Kobiet.

Aktualne pozostają nadal zadania działalności kulturalnej w miejscu zamieszkania. Jako podstawowy warunek rozwoju kultury w osiedlach mieszkaniowych należy uznać zespolenie sił i środków resortu kultury, związków zawodowych, spółdzielczości mieszkaniowej i samorządu mieszkańców oraz organizacji młodzieżowych i społecznych.

Dotychczasowe pozytywne doświadczenia zdobyte podczas realizacji programu "Sojusz świata pracy z kulturą i sztuką", dorobek Przeglądu Aktywności Kulturalnej Ludzi Pracy oraz ubiegłorocznych "Konfrontacji" zobowiązują działaczy, wszystkie placówki k-w do dalszego aktywizowania środowisk robotniczych. Szczególnej pomocy należy udzielać małym zakładom pracy, nie posiadającym własnej bazy kulturalnej.

Kolejne zadanie łączy się z koniecznością poprawy skuteczności

działania wszystkich placówek upowszechniania kultury zarówno w miastach jak i w gminach, z poprawą efektywności wykorzystania bazy, kadry i środków będących w dyspozycji wszystkich gestorów. Nieodzownym staje się w związku z tym opracowanie jednego, pełnego planu działania dla danej jednostki administracyjnej, dającego możliwie pełną integrację programową działalności kulturalnej prowadzonej przez różnych gestorów. Inicjatywa w tym zakresie powinna należeć do naczelników.

Godnym podkreślenia jest fakt, że państwowe placówki upowszechniania kultury są we wszystkich działaniach kulturalnych instytucjami wiodącymi. Nie należy jednak zapominać, że w realizacji zadań liczyć możemy na wypróbowanych przyjaciół - związki zawodowe, spółdzielczość mieszkaniową, spółdzielczość pracy, wiejską, organizacje młodzieżowe i masowe.

Edmund Kozłowski



KLUBÓW DZIEŃ DZISIEJSZY

"... Mimo tego, że nie mamy odpowiedniego sprzętu i nie wiemy jaką mamy spełniać rolę, staramy się zachęcić młodzież do przebywania i spędzania wieczorów w naszym klubie. /.../ Ale nasze pomysły kończą się i naprawdę nie wiemy co mamy robić z młodzieżą, która nudzi się i nie chce nam pomóc w organizowaniu czegokolwiek".

Wypowiedź tę zaczerpnięto z ankiety przeprowadzonej wśród aktywu społecznego, działającego przy klubach naszego województwa. Nie zdradzimy, sytuację jakiej placówki cytował przedstawił. Sądzę jednak, że odzwierciedla on kłopoty nie tylko tego jednego, konkretnego klubu. "Głównym problemem jest to, że nie ma pomocy w formie choćby doradczej, nie bardzo wiadomo jak zapewnić frekwencję w naszym klubie" - podkreśla inny respondent, wskazując na podobny problem w jego środowisku.

Rzeczywiście. Związka w ostatnim okresie przeważająca część klubów pozostawiona została własnemu losowi. GOK - i daleko odbiegające od modelowego wzorca, ku któremu mają dążyć, często nie są w stanie pomóc podległym sobie placówkom, same potrzebując wszechstronnej pomocy. W okresie więc, gdy "dużo mówiło się i pisało o kryzysie "kultury klubowej" nie robiło się nic, aby ją ratować. Może sądzono, że nie warto...?

Sytuacja naszego województwa na pewno nie odosobniona, wiąże się z niedocenianiem całej sfery upowszechniania kultury, a zwłaszcza instytucji pracujących na wsi. Likwidacja upośledzenia wsi z punktu widzenia dostępu do dóbr kultury już bardzo długo pozostaje w sferze postulatów. Podejmując szeroki program reformy administracji i szkolnictwa, pominięto problem zabezpieczenia zaplecza kulturalnego z prawdziwego zdarzenia, zapominając że w znacznym stopniu wpływa ono na atrakcyjność wsi - zwłaszcza dla rosnącej z roku na rok liczby inteligencji wiejskiej.

Właśnie klub jest podstawową placówką upowszechniania kultury na wsi. Funkcjonuje on dobrze, albo źle - w zależności od tego czy dobry jest gospodarz klubu, czy jest aktywny wspierający go

w organizowaniu życia kulturalnego, czy osoby te dysponują odpowiednim lokalem, wyposażonym we właściwy sprzęt audiowizualny. Zgodnie z założeniami programowymi klub prasy i książki, spełniający powyższe warunki, w swojej codziennej pracy powinien realizować następujące zadania:

1. popularyzowanie programu PZPR
2. kształtowanie socjalistycznych postaw społecznych
3. upowszechnianie czytelnictwa prasy i książek
4. upowszechnianie wiedzy o bieżących wydarzeniach politycznych, społecznych i gospodarczych w kraju i za granicą oraz o osiągnięciach nauki, techniki i myśli społeczno-politycznej we współczesnym świecie.
5. upowszechnianie dorobku artystycznych środowisk twórczych
6. rozwijanie aktywności społecznej i artystycznej środowiska
7. podnoszenie kultury życia rodzinnego
8. stwarzanie warunków do kulturalnego i pożytecznego spędzania czasu wolnego

Czy można było zakładać, że zadania te, tak przecież rozległe i odpowiedzialne zostaną spełnione? W pierwszym okresie istnienia klubów na pewno tak.

W latach sześćdziesiątych na mapie kulturalnej kraju zaroilo się od klubów. Powstawały wszędzie. Stanowiły miarę potrzeb, aspiracji i ambicji środowiska, które je tworzyło. Często powstawały po to, by mógł pojawić się we wsi społeczny telewizor. Nowy i atrakcyjny środek masowego przekazu grupował ludzi. Już nie wystarczały dawne formy spędzania czasu. Młodzi chcieli mieć miejsce, gdzie mogliby się spotykać. Nie wszyscy dzisiaj pamiętają, że nazwa "klub" określa stowarzyszenie zorganizowane w określonym celu: - towarzyskim, sportowym, czy politycznym - oraz lokal takiego stowarzyszenia. W tym wypadku takim stowarzyszeniem było koło ZMW. A dzisiaj ile mamy klubów niczych...

Młodzież skupiona w kołach ZMW, mająca do dyspozycji na ogół niewielkie, ale własne salki klubowe była ich faktycznym gospodarzem. Klub był dla niej często jedyną realną szansą na skupienie wysiłków i poczynanie działającej tam młodzieży, z natury swej dążącej do realizacji zainteresowań twórczych i społecznych. Bo kluby przyciągały... Stawały się miejscową atrakcją poprzez ładny wystrój wnętrza, wyposażenie w sprzęt, na który niewiele rodzin mogło sobie pozwolić, ciekawą działalność. Wiedź nastawiona na formy miejskie w klubach widziała szansę zbliżenia się do standardu ogólnokrajowego.

Wraz z upływem czasu następowała stała ewolucja klubów. Przede wszystkim zrodziła się konieczność powołania osoby odpowiedzialnej za prowadzoną tam działalność handlową. Z biegiem lat stała się ona odpowiedzialna również za organizację życia kulturalnego w placówce. A że klub w świadomości użytkowników utrwalił się jako s p o ł e c z n a placówka kształtująca życie kulturalne środowiska, to mimo zdecydowanej zmiany warunków w jakich działają kluby lat siedemdziesiątych, nadal ocenia się je według kryteriów przyjętych w momencie ich powstawania. I tu prawdopodobnie kryje się całe zło, niejednokrotnie prowadzące do likwidowania klubów pod zarzutem, że się "przeżyły". Tymczasem

zarzut ów wydaje się być jedynie pretekstem, bardzo wygodnym dla mecenasów ruchu klubowego, odpowiedzialnych za jego rozwój. Zmieniły się potrzeby kulturalne społeczeństwa - w ślad za tym powinna więc następować ewolucja placówek kultury.

Czytamy w jednej z ankiet: "... klub wyposażony jest w telewizor, użytkowany od początku istnienia klubu /1960/ i jest obecnie zepsuty - nie nadaje się do reperacji, gdyż nie ma do niego części zamiennych. Adapter jest zepsuty. Poza tym nie ma innego wyposażenia...". Inna osoba pisze: "Remont naszego klubu przewidywany jest już od kilku lat ale do skutku nie dochodzi. Są dosyć duże przecieki wody, które zalewają nam sufit. Często też dochodzi do zawania podłogi..." Zacytowano tu skrajne przykłady niesolidności mecenasów ruchu klubowego. Niestety, są to przykłady nie jedyne...

Urządzenia dostarczone klubom w latach sześćdziesiątych zużyły się. Nowe są bardzo skąpo przydzielane. Między innymi na skutek kłopotów rynkowych nie ulega poprawie wyposażenie w sprzęt audiowizualny. Mało klubów wiejskich może pochwalić się sprawnie działającym telewizorem kolorowym, a jeszcze mniej pełnym wyposażeniem w sprzęt stereofoniczny. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych jedna z funkcji klubu, mówiąca że jest on pomieszczeniem, w którym korzysta się z niedostępnych w domu urządzeń kulturalnych - jest więc bardzo często czystą abstrakcją. Kluby nie nadążają za zmianami, jakie zachodzą w poziomie życia ludności wiejskiej, stąd wystrój i wyposażenie wielu mieszkań znacznie przewyższa to, co placówka ta może zaproponować.

Kluby potrzebują więc zmiany profilu, form pracy i koniecznie - znacznego doinwestowania. Wiele może tu pomóc koordynacja sił i środków, gdyż dużo placówek wiejskich wymaga poprawy bazy lokalowej, lepszego i przede wszystkim nowocześniejszego wyposażenia, by móc pełniej rozwijać działalność merytoryczną. Nie można więc twierdzić, że kluby się "przeżyły", można natomiast mówić, że dane środowisko nie stać na własny klub, dostosowany do potrzeb dnia dzisiejszego. Wówczas nie ma sensu sztuczne podtrzymywanie bytowania źle, albo wcale nie działającej placówki.

Wychodząc z takiego założenia Wojewódzki Ośrodek Kultury w Elblągu zamierza przeprowadzić weryfikację klubów i świetlic. Na wstępie zastrzeżenie - celem weryfikacji n i e j e s t l i k w i d o w a n i e placówek, lecz ostateczne ustalenie, które z nich zasługują na miano świetlicy czy klubu, a które w rzeczywistości są jedynie punktem sprzedaży czy salą zebrań. Ustalono, iż zespół osób z instytucji zainteresowanych rozwojem kultury klubowej odwiedzi wszystkie kluby naszego województwa, oceniając je pod kątem:

1. przygotowania gospodarza klubu do prowadzenia działalności k-w
2. dokumentacji placówki / m. in. plan roczny, miesięczny, tygodniowy rozkład zajęć/
3. wyposażenia
4. warunków lokalowych
5. godzin otwarcia
6. stałych form pracy /liczba uczestników biorąca w nich udział/
7. przydatności klubu dla środowiska
8. zatrudniania osoby prowadzącej określoną działalność / w przypadku świetlicy/

Wnioski i propozycje zostaną przedstawione władzom gminy, a ostateczna decyzja o przekwalifikowaniu placówki należeć będzie zawsze do naczelnika. Może więc zmaleć liczba klubów, za to, te które pozostaną będą w pełni zasługiwały na swoją nazwę.

Doc. dr Bronisław Gołębiowski w jednym z wywiadów na pytanie, jaka ma być według niego rola klubów w przyszłości, odpowiedział: "Potrzebna jest ewolucja klubów, tak by stały się ośrodkami życia towarzyskiego i społecznego poszczególnych wsi /w ramach gminy/. Powinny to być placówki gminnego ośrodka kultury, kierowane przez ten ośrodek i jego kadre. Powinny nabierać specyfiki związanej z potrzebami swojej wsi, nasycać się elementami tradycji kulturalnej danego regionu; a jednocześnie: wyzbywać się wszystkoizmu, nie być "większym kioskiem". Stawać się bardziej wiejską kawiarnią o ambicjach kulturalnych, skupiającą życie towarzyskie niewielkiej społeczności wioskowej". /Masz Klub, nr 4 1977 rok/
I ku temu wszyscy współodpowiedzialni za rozwój klubów powinni dążyć ...

Grażyna Gosk

INFORMACJA

O REALIZACJI SZKOLEŃ DLA SPOŁECZNYCH RAD KLUBÓW ZA ROK 1979

Wojewódzki Ośrodek Kultury w Elblągu trzy razy w ciągu roku organizuje szkolenia dla aktywu społecznego wiejskich placówek k-w. Na rok bieżący przewiduje się realizację następujących tematów:

1. Metody i formy pracy z dziećmi i młodzieżą
2. Organizowanie imprez rekreacyjno-rozrywkowych
3. Działalność informacyjno-propagandowa w klubie

W marcu /23-25/ odbyło się pierwsze, trzydniowe szkolenie w Białej Górze k/ Sztumu. Zrealizowano wówczas temat: "ABC organizatora życia kulturalnego w środowisku wiejskim", którego celem było rozwijanie umiejętności programowania i organizacji czasu wolnego dzieci i młodzieży /w związku z Międzynarodowym Rokiem Dziecka/.

Uczestnikom szkolenia zapewniono, oprócz ciekawych wykładów, pogadanek i ćwiczeń praktycznych /opracowanie scenariuszy imprez sportowych i rekreacyjnych dla dzieci/ - spotkania z ciekawymi ludźmi. Przykładem tego było spotkanie z p. Czesławem Wieczorzyckim - wielkim miłośnikiem ziemi sztumskiej, hobbystą, zbieraczem starych dokumentów, mówiących o dziejach Sztumu i jego okolic. Program szkolenia objął też występ zespołu teatralnego z Gdańska, imprezę rozrywkową z udziałem wszystkich uczestników, dyskotekę i inne atrakcje.

W maju /27-29/ zorganizowano w Białej Górze drugą sesję szkoleniową. Uczestniczyło w niej 55 członków SRK. W zakres objęty tematem /"Organizowanie imprez rekreacyjno-sportowych i turystycznych"/ włączone zostały między innymi następujące zagadnienia:

- wyrabianie trwałych nawyków racjonalnego i wartościowego spędzania wolnego czasu,
- wycieczki i zabawa jako formy czynnego wypoczynku,
- organizacja imprez rekreacyjno-sportowych i turystycznych w okresie wiosenno-letnim,

- współpraca z ogniskami TRKF, PTTK i LZS.

Zajęcia praktyczne z młodzieżą obejmowały:

- opracowanie przykładowego scenariusza imprezy rekreacyjnej "Niedziela na wsi" i "Powitanie lata",
- sporządzenie planu wycieczki.

Członkowie SRK, posiadający wykształcenie średnie i zawodowe, najczęściej bez przygotowania do pracy k-w - w przeważającej większości po raz pierwszy uczestniczyli w tego typu szkoleniu. Na wszystkich zajęciach odznaczali się jednak wysoką aktywnością, chętnie uczestnicząc w grach i zabawach.

Dodatkową atrakcją było rozwiązywanie /w grupach/ krzyżówek i logogryfu z hasłem związanym z turystyką. Zorganizowano też konkurs na najlepszego przewodnika po trasie Biała Góra - Piekło. W czasie szkolenia młodzież otrzymała przykładowe programy imprez turystycznych /do zastosowania w swojej placówce/ oraz egzemplarze przewodników turystycznych województwa elbląskiego.

Ostatnie w tym roku spotkanie członków SRK odbędzie się na początku listopada.

Stanisława Kujawa

INFORMACJA

O REALIZACJI SZKOLEŃ DLA GOSPODARZY KLUBÓW

W ramach przysposabiania do prowadzenia działalności kulturalnej, Wojewódzki Ośrodek Kultury w Elblągu organizuje raz w miesiącu /wyłączając lipiec i sierpień/ jednodniowe spotkania dla gospodarzy klubów. Odbývają się one w następujących rejonach:

- Braniewo / 35 klubów /
- Kwidzyn / 30 klubów /
- Elbląg / 40 klubów /
- Pasłęk / 22 kluby /
- Sztum / 40 klubów /

W roku bieżącym przewidywane jest zrealizowanie wymienionych niżej tematów:

1. Zadania wychowawcze klubu, świetlicy w pracy z dziećmi. Klub wiejski w Międzynarodowym Roku Dziecka.
2. Podstawowe cele, formy i metody pracy wychowawczej w środowisku wiejskim.
3. Organizacja czasu wolnego mieszkańców wsi. Imprezy sportowo - rekreacyjne.
4. Wiedza o własnym regionie czynnikiem integracji środowiska wiejskiego.
5. Klub propagatorem działalności turystycznej i krajoznawczej.

6. Organizacja konkursu fotograficznego pod nazwą "Piękna jest nasza wieś"
7. Jak urządzić wystawę /prac konkursowych, twórców ludowych/
8. Opracowanie programów, scenariuszy imprez, obchodów, recznic.
9. Zespoły zainteresowań w klubie wiejskim
10. Formy upowszechniania kultury i sztuki w klubie.

De chwili obecnej we wszystkich ośrodkach szkoleniowych opracowane ze słuchaczami po 5 - 6 tematów. Jedynie w rejonie Kwidzyn - tylko jeden, a przyczyną tego jest brak osoby odpowiedzialnej za organizację szkoleń.

Tak jak w latach ubiegłych, poważnym problemem wpływającym na realizację programu, jest niska frekwencja osób uczestniczących w poszczególnych spotkaniach.

Ogółem, w roku bieżącym, we wszystkich szkoleniach udział wzięło zaledwie 245 gospodarzy klubów. Maksymalna liczba uczestników na każdym ze szkoleń wahała się w granicach 15-20 osób. W liczbie tej przeważali gospodarze klubów "Ruch". Niepokój budzi duża płynność kadr w placówkach wiejskich - 30% absolwentów ubiegłorocznego szescmiesięcznego kursu k-w - zrezygnowało z pracy w klubach.

Z początkiem nowego roku szkoleniowego w rejonie elbląskim planuje się organizowanie spotkań w klubach, odznaczających się wzorową działalnością.

Ma to na celu podniesienie zaangażowania uczestników i uatrakcyjnienie zajęć.

Stanisława Kujawa



**JESTEŚMY
POTRZEBNI...**

Gminny Ośrodek Kultury w Malborku powołany został w maju 1975 roku. Bază GOK-u stanowił obiekt byłego Domu Rolnika.

Powstały przed 13 laty Społeczny Komitet Budowy Domu Rolnika, na czele z jego przewodniczącą Fr. Komasałą, doprowadził do wybudowania sali widowiskowej, klubu z zapleczem i szatnią. Później dobudowano 2 sale lekcyjne, 3 mieszkania dla nauczycieli i pracowników klubu,

kołkownię, hydrofornię oraz remizę OSP. Wszystkie te prace w znacznej mierze wykonano w czynie społecznym.

Obiekt oddany do użytku w listopadzie 1969 r., do 1975 utrzymywany był przez Kółko Rolnicze w Stogach.

Praktycznie całą działalność w Domu Rolnika prowadziła Społeczna Rada Klubu, której trzon stanowili członkowie Społecznego Komitetu Budowy. Aktywność dobrze już sprawdzonych działaczy sprawiła, że placówka tętniła życiem, mimo iż nie było zbyt wielu zespołów zainteresowań. W tym okresie odbywało się sporo imprez o charakterze ogólnomiejscowym. Przejście w 1975 r. budynków przez Urząd Gminy, utworzenie w nim GOK-u stanowi nowy etap działalności placówki.

Powołanie GOK musiało nieco zmienić charakter wcześniej prowadzonej pracy, jednak co należy podkreślić - krysztaliśmy - zwłaszcza w początkowym okresie z doświadczeń starszych działaczy.

W tym czasie zmienił się również udział SRK w kierowaniu pracą ośrodka; nie była już ona jedynym organizatorem imprez.

M.in. ze względu na wiek działaczy, coraz trudniej było im angażować się bezpośrednio w pracę GOK-u. W związku z tym w 1976 r. powołano Młodzieżową Radę Klubu, której zapał i ochota w połączeniu z doświadczeniem długoletnich działaczy daje dobre rezultaty. Należy jednak zauważyć, że członkowie SRK nadal chętnie pomagają nam w rozwiązywaniu niełatwych często problemów związanych z organizowaniem życia kulturalnego w gminie.

W uznaniu ich pracy i społecznego zaangażowania Ob. St. Kowalczykowi przyznano w hr odznak "Zasłużony działacz kultury", natomiast Ob. Pr. Komasa otrzymał dyplom honorowy ministra kultury i sztuki /odznakę "Zasłużony działacz kultury", natomiast przyznano mu w 1973 r./ Nie sposób również pominąć zasług takich społecznych działaczy kultury jak M. Wyciszkiewicz - nauczycielki Zb. Sakoży Gminnej, P. Robaka - sołtysa wsi Stogi oraz rolników A. Palucha, St. Marchaja, M. Marchaj i wielu innych.

Działalność GOK-u obejmuje teren gm. Malbork, na którym znajduje się 1 ośrodek kultury, 3 Kluby Rolnika, 1 Klub "Ruch", 4 świetlice wiejskie 6 świetlic zakładowych, Gminna Biblioteka Publiczna oraz 8 punktów bibliotecznych.

W GOK-u działa 7 kół zainteresowań: szachowe, tenisa stołowego, recytatorskie, muzyczne, fotograficzne, tańca ludowego i nowoczesnych form ruchu. Zajęcia kół odbywają się średnio 1 - 2 razy w tygodniu aczkolwiek w praktyce stosujemy "kalendarz rolniczy", uwzględniający nasilenie prac polowych. Niewątpliwym utrudnieniem w pracy zespołów i kół zainteresowań jest brak fachowej opieki instruktorskiej. Sporadyczne porady fachowców niestety nie załatwiają sprawy do końca. Jedyń bowiem instruktor k-w zapewnić może wyłącznie opiekę organizacyjną. Mimo tych utrudnień zmienny jest sam fakt powstania kół zainteresowań. Mamy nadzieję, że wpłynie to na większe jeszcze uaktywnienie środowiska. Największą popularnością na naszym terenie cieszą się imprezy w których udział biorą całe rodziny. W czasie ich trwania zespoły nasze a także zaproszone z innych placówek kultury woj.

elbląskiego mogą zaprezentować swój dorobek. Cykliczną imprezą tego typu jest organizowanie u nas konkursu pn. "Kultura w życiu rodziny". Zauważa się, że imprezy, w których element rywalizacji jest bardzo istotny cieszą się zawsze dużym zainteresowaniem. Spotkania muzyczne i różnego rodzaju występy zespołów estradowych a także teatralnych również zdobyły uznanie środowiska. Niezmiennie dużą frekwencją cieszą się wszelkie imprezy dla dzieci. W okresie zimowym są to kuligi połączone z herbatką i filmami /przygotowane przez M.Z.R.K./, choinki noworoczne z konkursami, a w okresie letnim konkursy rysunkowe, zabawy, udział w konkursie rodzinny czy teatr kukiełkowy. Natomiast spotkania z pisarzami, dziennikarzami itp., wystawy twórców amatorów czy profesjonalnych aczkolwiek potrzebne bo mające zaznajamiać szerszy krąg odbiorców z aktualnymi kierunkami w kulturze i sztuce - interesują wyłącznie wąskie grono osób.

Mówiąc o organizowaniu życia kulturalnego w naszym środowisku należy zwrócić uwagę na współpracę GOK-u z zakładami pracy, a szczególnie z Kombinatem Rolnym "Hogat", Gm. Sp-nia "SCh" i SKR. Naszym zdaniem godnym upowszechnienia jest zwyczaj organizowania przez GOK imprez dla załóg pracowniczych wspomnianych zakładów, których koszt pokrywają one ze środków socjalnych. Przy każdej tego typu okazji dany zakład zaprasza do siebie pozostałe, mając pewność, że będzie zaproszonym na inną imprezę, przez następny zakład. Jest rzeczą oczywistą, że nie wszyscy w równym stopniu mogą partycyipować w organizowaniu imprez, w związku z tym te jednostki, których fundusz socjalny jest większy częściej "fundują" pozostałym możliwość kulturalnej rozrywki. Korzystają z niej mogą również mieszkańcy gminy Malbork co powoduje, że prawie każda impreza z udziałem zawodowych wykonawców cieszy się dużą popularnością. Praca w tego typu placówce nie jest z pewnością łatwa, ma jednak tę zaletę, że można wychwytać bodaj każdą osobę autentycznie zainteresowaną danym kierunkiem działalności. Doskonale zdajemy sobie sprawę z faktu, że nie działamy nieomylnie, mamy jednak przeświadczenie, że jesteśmy w środowisku potrzebni i bardziej pokładanych w nas staramy się nie zawieść.

Janusz Wąsik



Z TAŃCEM NA CO DZIEŃ

Od niespełna roku przy Wojewódzkim Ośrodku Kultury w Hlubgu działa Zespół Pieśni i Tańca "Ziemia Hlubka", którego losy są ściśle związane z osobą kierownika artystycznego, choreografa i reżysera programów - Czesław Kujawski.

Naukę tańca rozpoczął on pod koniec lat pięćdziesiątych w gdańskiej Państwowej Średniej Szkole Baletowej. Po czterech latach przeniósł się do Warszawy, gdzie tańczył w Centralnym Zespole Artystycznym Wojska Polskiego. Jego udziałem były liczne sukcesy zespołu, podróże artystyczne, ale przede wszystkim - trudna, codzienna praca.

W 1967 roku Czesław Kujawski przyjechał do Bytowa. Podejmuje pracę w miejscowym Domu Kultury. Jest choreografem, działającego przy placówce Kaszubskiego Zespołu Pieśni i Tańca "Bytów". Pod jego kierownictwem artystycznym zespół przygotował wiele interesujących programów folklorystycznych, jak: "Wesele kaszubskie", "Piętna nasza Polska cała", "Na Kaszubach", "Nasze strony", czy "Od kaszubskich polskich chat". Ponadto przygotowano ciekawe widowiska regionalno-ohradowe - "Sebotki kaszubskie", "Gwitte", "Legenda o stolem" i inne, prezentowane na Jarmarku Folklorystycznym w Bytowie. Jest to okres wyjątkowej pracy ale i znacznych sukcesów. Z licznych wyróżnień i nagród, jakie otrzymał zespół w czasie dziesięciolecia z nim pracy p. Czesław, wymienić można: wyróżnienie Ministra Kultury i Sztuki za całokształt działalności artystycznej i ideowo-wychowawczej, Honorową Odznakę "Za zasługi w rozwoju Ziemi Koszalińskiej" i Dyplom Honorowy Ministra Kultury i Sztuki za wybitne osiągnięcia w upowszechnianiu kultury. W latach 1967 - 70 Czesław Kujawski był słuchaczem Studium Choreograficznego CPABA w Warszawie, gdzie doskonalił swoje umiejętności i zdobywał wiedzę niezbędną do przekazywania swoich doświadczeń innym.

Następny etap jego działalności to roczny pobyt w Łęberku, gdzie kierował Zespołem Pieśni i Tańca "Pomerze". W 1978 roku Czesław Kujawski podjął pracę w Wojewódzkim Ośrodku Kultury, jako instruktor d/s choreografii /s I kategorią instruktor-ską/. Jednocześnie jest on stałym konsultantem zespołów polonijnych we Francji, założonego w 1976 r. w St. Etienne Zespołu Pieśni i Tańca "Bałtyk" oraz zespołu "Warszawa" z Dijon, który w 1977 roku zajął pierwsze miejsce na Światowym Festiwalu Zespołów Polonijnych w Rzeszowie.

Członkowie elbląskiego zespołu mieli możliwość poznania swoich francuskich kolegów, kiedy wraz z nimi w lipcu br. przebywali na zgrupowaniu szkoleniowym w Braniewie.

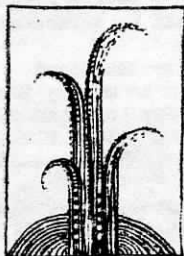
Obecnie planuje się nawiązanie stałych kontaktów między zespołami z Dijon i z Elbląga. Ich współpraca kulturalna polegać ma między innymi na wzajemnej wymianie materiałów repertuarowych oraz wymianie instruktorów /choreografa i muzyka/. Przewiduje się też wyjazd "Złemi Elbląskiej" do Francji oraz koncerty zespołu "Warszawa" na terenie naszego województwa. To w roku przyszłym.

Tymczasem p. Czesław pracuje nad wzbogaceniem repertuaru zespołu elbląskiego. Chce poszerzyć go nie tylko o pokroje taneczne z Pomorza, Warmii i Żuław, ale także sięgnąć do folkloru regionów sąsiednich - kaszubskiego, kujawskiego oraz odległego - górali beskidzkich. Myśli też o stworzeniu dziecięcego Zespołu Pieśni i Tańca "Dzieci Elbląga", który mógłby stać się doskonałą szkołą kształcąca tancerzy i śpiewaków dla zespołu "dorośli". Są to oczywiście plany...

W chwili obecnej /koniec sierpnia/ trwają prace przygotowawcze związane z dożynkami wojewódzkimi. Pan Czesław odegra w nich rolę najważniejszą, bo reżysera widowiska. To już piąte dożynki wojewódzkie, którym nadaje on ostateczny kształt. Przedtem był Bytów, Szawno, Kossalin i Miastko. Czterekrotnie powoływano też p. Czesława do kadry artystycznej dożynków centralnych /Warszawa, Bydgoszcz, Kossalin, Płock/.

Za swoją działalność Czesław Kujawski otrzymał odznakę: "Zasłużony Działacz Kultury" oraz "Zasłużony dla Miasta Bytowa". Jest też laureatem Nagrody Roku Województwa Szupaskiego i posiadaczem Dyplomu Honorowego Ministra Kultury i Sztuki.

Janusz Charytoniuk



liczy się

NIE TYLKO POMYSŁ

Oczywiście pomysł jest najważniejszy. Niesie go krótka chwila olśnienia wiedząca długie nieraz godziny, a może nawet i dni rozmyślań nad koncepcją imprezy. Konkretyzując się wówczas własne wyobrażenia o mającym powstać programie. Nie tak łatwo wymyśleć coś rzeczywiście nowego. I prawdę mówiąc - rzadko się to zdarza. Na szczęście nie oryginalność jest najważniejsza. Ważne jest, aby propozycje były atrakcyjne dla środowiska, do którego są adresowane, aby ich realizacja wnosila coraz to szersze wartości wychowawcze i kulturowe.

Konfrontacji najciekawszych scenariuszy imprez służył miasto I Wojewódzka Giełda Programowa. Jej organizatorami byli: Wojewódzka Rada Związków Zawodowych, Wojewódzki Ośrodek Kultury oraz Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Elblągu. Wpłynęło 25 pomysłów. Do prezentacji zakwalifikowane - 13. Dwóch autorów zrezygnowało z przedstawienia swoich propozycji. Pozostałych 11 programów, 5 maja br w sztumskim klubie "Amator", przedłożonych zostało pod osąd jury i publiczności.

Pięć minut mieli pretererzy na przekazanie zgromadzonym osobom treści proponowanych pomysłów. Nie lada sztuka okazało się opanowanie materii słownej i ograniczenie jej do elementów rzeczywiście niezbędnych i ważnych. Zdarszało się, że gong przerywał wypowiedź, zanim publiczność powiadomiona została o istocie imprezy. Wyliszenie współorganizatorów, niepotrzebne komentarze uboczne i najczęściej powtarzający się błąd - szerokie mówienie o założeniach imprezy - pochłaniało cenne minuty, które powinny być przeznaczane przede wszystkim na uwypuklenie treści pomysłu.

Programy były dobre, jednak na ogół mało efektywnie przedstawione i przez to sporo traciły. Najciekawiej zaprezentował swój program Miejski Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Braniewie. "Piwowary Braniewskie" ukazane poprzez scenkę z widowiska "Mianowanie piwowara" oraz wypowiedź presentera, uszupełnioną przesroczami z ubiegłorocznej imprezy - nie straciły szansy, jaką daje atrakcyjna reklama. Podobają się również programy przywiesione do Sztumu przez Paszeczki Ośrodek Kultury. Uczestnicy Giełdy zobaczyli np. fragment z "Uroczystego nadania imienia zespołowi regionalnemu". Szkoda tylko, że występowi temu (towarzyszył komentarz presentera. Wprawdzie odegrana scenka świetnie oddała charakter imprezy, jednak dopiero dodatkowe pytania Komisji pozwoliły autorce na pełne przedstawienie pomysłu. Na wyróżnienie zasługuje też "występ" p. Marii Szytkiel z Wojewódzkiego Ośrodka Kultury, atrakcyjny dzięki bogactwu rekwizytów użytych w czasie prezentacji.

Wojewódzka Giełda Programowa przynieść miała poszerzenie treści, form i metod działalności społeczno-kulturalnej instytucji kultury, zakładów pracy i osiedli mieszkaniowych. Miała wskazać na możliwości ciekawszej pracy ze środowiskiem. I mimo swojego niewielkiego zasięgu - zadanie spełniła. W przeważającej większości ocenione programy były już przez odbiorców. To ważne, gdyż przede wszystkim scenariusze dostosowane do konkretnych warunków, możliwości placówek i zapotrzebowania określonej grupy osób, mogą być proponowane innym - jako wzorce już sprawdzone. Prawie wszystkie przedłożone na Sztumskiej Giełdzie propozycje mogą być adoptowane do potrzeb, zainteresowanych danym programem placówek. Powagą ich zaletą są również stosunkowo niskie nakłady finansowe ponoszone przez głównych organizatorów. Od tych ostatnich wymagane jest raczej maksimum wyobraźni i własnej pracy, a tym mogą oni dysponować bez ograniczeń.

Problematyka władzą Giełdy skupiała się głównie wokół kultywowania obyczajowości świeckiej, związanej z uroczystościami rodzinnymi oraz obrzędowości wyrastającej z polskiej kultury narodowej. Uczestnicy Giełdy oraz zainteresowani widzowie z uwagą śledzili propozycje poszczególnych ośrodków. Atmosfera była napięta. I nie dziwnego - wazyły się przecieć losy programów. Dopiero w czasie przerwy, przeznaczonych na pracę jury, nastrojów w klubie "Amator" stał się bardziej swobodny. Prezentacje zostały zaakceptowane, Komisja "podkadzona" /oczywiście w dosłownym tego słowa znaczeniu/ przez p. Marię Strykiel miała wybrać najciekawsze scenariusze Giełdy.

Oceniane one były przede wszystkim pod kątem społecznej wartości inicjatywy jej atrakcyjności, stopnia aktywizacji środowiska oraz walorów wychowawczych i inspirujących.

W kategorii imprez plenerowych zasłużone pierwsze miejsce zdobyły "PIWOWARY BRANIEWSKIE", w roku bieżącym już po raz drugi zorganizowane przez MOKSiR w Braniewie. Jej walorem jest poważny stopień aktywizacji społeczności miejskiej. Realizacja z tak wielkim rozmachem pomyślanego przedsięwzięcia możliwa była dzięki czynnemu współpartnerstwu zakładów pracy, instytucji i szkół. Sięgając do miejscowych tradycji i historii miasta organizatorzy przypomnieli sławę Braniewa, jako ośrodka warzenia piwa i na tym oparli cykl 2-dniowych imprez, będących jednocześnie interesującą propozycją na wolną sobotę i niedzielę. Poprzes zapropionowanie imprez o różnorodnym charakterze /kulturalnym, sportowym, handlowym, nawet - naukowym/ w znacznej mierze poszerzono krąg osób zainteresowanych festynem. Program ten za ciekawą prezentację oraz wyeksponowanie tradycji cechowych i aktywizację oraz wyeksponowanie tradycji cechowych i aktywizację środowiska otrzymał też nagrodę specjalną WRZZ /puchar/.

Na drugim miejscu w omawianej kategorii Komisja Programowa sklasyfikowała "Dzień osiedla", imprezę wg scenariusza J. Krzysztofa Kobusa i Mirosława Melarskiego ze Sztumskiego Ośrodka Kultury. Autorzy przedstawili ciekawą propozycję połączenia festynu kulturalno-rekreacyjnego z kiermaszem, na którym można nabyć nieodszowne przy urządzeniu i późniejszym użytkowaniu mieszkania, materiały. Oczywiście na kilograpy i sztuki - na tym na polegać głównie atrakcja kiermaszu. Stworzenie szerokiego wachlarza usług i zaproponowanie ciekawych form rozrywkowych, dzięki którym

mieszkańcy osiedla mogą nawiązać kontakty, towarzyskie, co ostatecznie prowadzi do integracji społeczności osiedlowej, wpłynęło na przyznanie autorom pomysłu nagrody specjalnej Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Pan Piotr Nowicki reprezentujący GOK Sztutowe otrzymał trzecią nagrodę za scenariusz "Neptunalii", trzydniowej imprezy widowiskowo-rekreacyjnej, tradycyjnie odbywającej się w sezonie letnim w Krynicy Morskiej. Adresowana jest ona do wczasowiczów, a jej główne założenie to - aktywizacja kulturalna osób przebywających czasowo w miejscowych ośrodkach wczasowych. Impresie patronuje oczywiście Władca Mórz. Aktywizacji ośrodków wczasowych służyć ma również akcja "Zielobranie" ma którą specjalne wyróżnienie otrzymała pani Maria Sstykiel. Ta pożyteczna impreza - jak sugeruje podtytuł "Dla ducha i ciała" łączy przyjemne z pożytecznym. Zasmajając z bogactwem roślin krajowych, służących zdrowiu człowieka, zapewnia jednocześnie wspaniałą dwudniową rozrywkę.

Ponadto w kategorii imprez plenerowych nagrodę specjalną WRZZ otrzymał program "Wieczór nocy świętojańskiej" wg scenariusza Jana Krupskiego z Susza.

Program ten za ciekawą prezentację oraz wyeksponowanie tradycji oche- wych środowiska otrzymał też nagrodę specjalną WRZZ /puchar/.

Wśród imprez o charakterze kameralnym najwyższe oceniono propozycję Pasztecikiego Ośrodka Kultury - "Spotkanie z wyróżniającymi się rodzinami w mieście". Autorka scenariusza, pani Regina Dąbrowska w ciekawy sposób połączyła sprawy, którymi na co dzień żyją dzieci, ich rodzice i dziadkowie, na przykładzie ich losów okraszając przemiłą dokonyując się w Polsce w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Za szczególne elementy wychowawcze program ten otrzymał też nagrodę specjalną WRZZ - puchar. Wyróżnili go również uczestnicy Giełdy przyjmując propozycję pani Dąbrowskiej nagrodę publiczności.

Kolejne miejsca zajęły imprezy wprowadzające do pracy placówek elementy obrzędowości świeckiej. Autorki "Uroczystego nadania imienia szeptakowi" p. Krystyna Akma i p. Jadwiga Jarecka, pomysły swój przekształciły w barwne widowisko, w którym aktorami są nie tylko członkowie zespołu lecz również zaproszeni goście.

Natemniast p. Barbara Maraszek, reprezentująca OKMIG Nowy Dwór, zaprezentowała "Barburkę", imprezę poświęconą wykrzesaniu imienia /niekoniecznie Barbarze/ organizowaną z myślą o specjalnie zaproszonych solenizantach.

Niesłownie od wspomnianych dwóch kategorii imprez, nagrodę specjalną WRZZ otrzymał program "Blok reklamowy", wg pomysłu p. Krzysztofa Kobusa i Mirosława Malerskiego. W propozycji wymienionych autorów na uwagę zasługuje nowe ujęcie reklamy działalności placówek upowszechniania kultury - z powodzeniem stosowane przez Sztumski Ośrodek Kultury.

I Wojewódzka Giełda Programowa należy do przeszłości. Czas więc myśleć o następnej. Wojewódzki Ośrodek Kultury postanowił na stałe włączyć tę imprezę do swojego kalendarza imprez, chcąc by stała się ona autentycznym forum wymiany doświadczeń i konfrontacji metod pracy placówek kulturalno-wychowawczych.

Grażyna Gosk



MAJOWE REFLEKSE

- Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy stały się tradycyjnym świętem kultury polskiej. Obchodzimy je od wielu lat, a nam wrazenie, że zawsze trochę nas zaskakują. Dlaczego tak jest? Może zawodzi nieco programowanie? Środków na realizację impres winno wystarczyć - to przecież pierwsze półrocze. Może nieco spowaszechniały nasze inicjatywy ...

Warto wrócić do wypróbowanych form propagandy wizualnej w postaci haseł, transparentów i planas majowych. Warto, aby nasze placówki przywdziały w tym miesiącu szczególnie odświętną szatę. A w tym względzie działaczom kultury nie brak pomysłów. Zatem przygotowania do obchodów następnych Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy szczerzmy od zaraz a sukces pewny.

- 20 V br. w Braniewie, Elblągu i Suszu odbył się IV WOJEWODZKI PRZEGLĄD ZESPOŁÓW MUZYCZNYCH. Dlaczego w trzech miejscach? Otóż wg sprawozdań GUS sporządzonych przez placówki kultury, na terenie województwa elbląskiego działa ponad sto amatorskich zespołów muzycznych. Na prezentację dwóch utworów potrzebnych jest około 10 minut, a więc na realizację przeglądu należy przeznaczyć 1000 minut - czyli 17 godzin. Stąd proste uzasadnienie decyzji. Z setki istniejących i pracujących zespołów, jedynie 22 % zgłosiło swój udział w imprezie. I tak w Braniewie - 2 % /czyli 2 zespoły/, Elblągu 12 % i Suszu 8 %.

W związku z tegorocznym przeglądem nasuwa się cały szereg wniosków. Pierwszy to już wspomniane uczestnictwo. Drugi to poziom - i tu należy stwierdzić, że przeważały zespoły interesujące. Dziesięć spośród nich, rekrutujących się z 8 placówek /w tym dwa zespoły SDK w Kwidzynie i dwa ZDK "Zamech" w Elblągu/ zostało decyzją komisji artystycznej, wyróżnionych. Jednak bardzo duże zastrzeżenia budzi debór repertuaru, w większości - przypadkowy. Komisja brała np. opiewana przez siedemnaście lat tragiczną miłość /odbiór słuchacza: nastolatek z doświadczeniem starca/.

W pracy z zespołami konieczne należy zwrócić większą uwagę na fraszowanie, aranżację oraz intonację i dykcję wokalistów, a co najważniejsze czystość muzyczną wykonywanych utworów. Technika tak nas zafascynowała, że na estradzie bawimy się podłączeniem niesliczonej ilości drucików, nie bacząc na to, że jesteśmy pilnie obserwowani przez słuchaczy. Gdy wreszcie zespół zaczyna grać, to ogłuszająca siła dźwięków odbiera wszelkie domania estetyczne.

Na marginesie jeszcze dwie uwagi. Zaskakujące, skąd biorą się nazwy zespołów, kto je proponuje i kto zatwierdza? No i ten nonszalancki sposób ubierania się wykonawców ... Ambitne zespoły artystyczne z reguły są wzorem estetyki - zaspakajają zmysł słuchacza i wzbudzają

Najciekawsze zespoły z każdego rejonu, wytypowane zostały do koncertu galowego, który odbył się w ramach Jarmarku Jagiellońskiego. Dla wyróżniających Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego i Miejskiego w Elblągu, Wojewódzka Rada Związków Zawodowych i Wojewódzki Ośrodek Kultury, ufundował środki na dalszy rozwój.

Wyróżniono:

Z rejonu Braniewa - zespół "WEGA" z MOKSiR w Braniewie.
Z rejonu Elbląga - zespół instr.-wokalny "PARDON" i "SMAK" z ZDK "Zamech", "ORION" z ZDK Piszewo, zespół instr.-wokalny GOK ze Sztutowa oraz zespół Technikum Mechanicznego w Elblągu "1001 DROBIAZGOW"
Z rejonu Susza - zespół instr.-wokalny "RENAWA" z MOK w Kwidzynie, zespół muzyczny "EIGHTEND" i "POWISŁANIE BLUES" z SDK w Kwidzynie oraz instr.-wokalny "FORMAT" z MGOK w Suszu.

Zespołom wyróżnionym gratulujemy i życzymy dalszych osiągnięć artystycznych. Szczególne wyrazy uznania kierujemy na ręce instruktorów pracujących z wymienionymi zespołami.

- JARMARK TWÓRCZOŚCI LUDOWEJ I RZEMIOSŁA ARTYSTYCZNEGO /26,27 V/

Ta forma upowszechniania dorobku artystów nieprofesjonalnych doświadcza się pierwszego pięciolecia. Petowania co prawda nie było, jednak kiermasz prezentował się okazale. Poziom prac w większości przypadków był wysoki i wyrównany. Bogactwu propozycji artystycznych towarzyszyło duże zainteresowanie mieszkańców Elbląga i związane z tym udane obustronne transakcje.

Przed komisją powołaną w celu rozstrzygnięcia konkursu na najciekawszy zestaw prac stanęło trudne zadanie - pula nagród była skromna, a propozycji bardzo dużo.

Wyróżnienia otrzymał:

w dziedzinie rzeźby:

Stanisław Żyrek
Stefan Kierul
Józef Guldziński
Kazimierz Kowalski
Andrzej Kowalski
Anna Kowalczyk

w dziedzinie haftu
i tkaniny:

Anna Kertyszak
Maria Jaśkiewicz
Irena Przybyłaka
Władysława Bartkneht
Anastasia Smyk
Maria Stuchowska
Maria Konop

wycinanka:

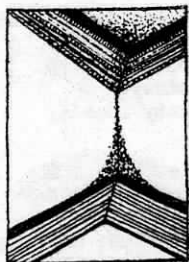
Marianna Kawka

malarstwo:

Maria Domachowska

Gratulujemy! Do spotkania za rok.

Jadwiga Dołęga



POMYSŁ i NIEPOROZUMIENIA czyli PIWOWARY BRANIEWSKIE

Przy wszelkich poczynaniach kulturalnych liczy się atrakcyjność pomysłu. Ciekawa nazwa imprezy, jej niecodziennosc pobudzają wyobraźnię przyszłego odbiorcy, który - często nieświadomie - tworzy własną wizję zapowiadanego widowiska. Późniejsza konfrontacja wyobrażeń z konkretną realizacją imprezy staje się częstą podstawą jej oceny. I nie ma w tym nic niepokojącego. Od nikogo nie wymaga się przecież obiektywizmu odczuć. Niniejsze refleksje nasunęły mi się w trakcie lektury materiałów zamieszczonych w prasie lokalnej z okazji "Piwowarów Braniewskich" /10, 11 czerwiec 78 i 9, 10 czerwiec 79 rok/, w tym roku zorganizowanych już po raz drugi.

Zastanowiło mnie niezrozumienie intencji organizatorów pomysłowego festynu ludowego. Okazało się, że nazwa "Piwowary Braniewskie", przyjęta zbyt dosłownie, a może po prostu na miarę własnych wyobrażeń - może nie kojarzyć się z określonym wydarzeniem kulturalnym. Nikt nie kwestionuje naszego wspólnego prawa do konstruktywnej krytyki. Zło zaczyna się w momencie, gdy w pogoni za tanią sensacją ośmieszają się przedsięwzięcia znane tylko z tytułu, i co najważniejsze - przed ich ostateczną realizacją.

8 lutego ubr w "Półgłosiku" "Głosu Wybrzeża" można było przeczytać list czytelnika "zatruconego możliwością wprowadzenia nowego święta". Pan B.C. z Wejherowa informując, że w czerwcu ma się odbyć zjazd piwowary "pod przemożnym protektoratem WOK" pisał: "Zjazd zapowiada się wspaniale, odbędą się także zawody. Nasi panowie przygotowują się do nich już od 25 lat, trenując pilnie w barach i pod budkami. Mam nadzieję, że padnie kilka rekordów". Czytelnik zaproponował też zastąpienie specjalnie na "Piwowary" skomponowanego hejnału jednym z dotychczasowych hymnów np. "Góralu..." lub "Czerwony pas". Wprawdzie prawdziwa cnota krytyk się nie boi, jednak doświadczenie wskazuje, że ma wszelkie powody ku temu, by lękać się złośliwości i nieodpowiedzialności ludzkiej. Przypadkowi czytelnicy zaczytowanego we fragmencie listu mogli mieć złusne wątpliwości co do charakteru owego, w tak charakterystyczny sposób omówionego "nowego święta".

Pozostawało mieć nadzieję, że impreza - bez dodatkowego wyjaśniania intencji organizatorów - obronić się sama. I tak się stało. Jej podstawowe cele zostały osiągnięte. Niewątpliwie dla Braniewa, 15-tysięcznego miasta naszego województwa było to wydarzenie godne upamiętnienia w kronice dekanatów kulturalnych grodu. Miejsce średowisko nie mogąc się do tej pracy poszerzyć powołaliśmy na rzesz kultury, zdało wielki egzamin na piątkę. Do realizacji imprezy aktywnie włączyli się przedstawiciele prawie wszystkich braniewskich zakładów pracy

i instytucji. Nad całością, zarówno w ubiegłym, jak i bieżącym roku czuwał Komitet Organizacyjny, którego przewodniczącym był I Sekretarz KM PZPR Władysław Drąg, a zastępcą Naczelnik Miasta - Jan Komalski.

Jednym z celów imprezy była próba stworzenia nowych tradycji kulturalnych. Dzisiaj można powiedzieć, że była to próba udana. "Piwowary" weszły do kalendarza imprez województwa elbląskiego. Czy się w nim utrzymają zależy od konkretnych ludzi, głównie ze środowiska braniewskiego, od ich zdecydowanej postawy, głębokiego przekonania o własnych racjach oraz o. od traktowania z przyzwyczajeniem ich społeczności narosłych wokół imprezy.

A że jest o to walczyć można się być przekonad uczestnicząc w "Piwowarach".

W tym roku niemal dokładnie powtórzyła się sytuacja sprzed 12 miesięcy. Tuż po przejściu ulicami miasta barwnego korowodu przebierańców, wiodącego do amfiteatru Bachusa i jego świtę, gdzie czekał na nich Naczelnik z kluczami od bram miasta - spadł deszcz. I tu należy podkreślić godną pochwały postawę widzów. Ich wytrwałość sadowiała wzy wszystkich, którzy z racji pełnionych funkcji nie mogli opuścić amfiteatru. Organizatorzy imprezy mogli poczuć pełną satysfakcję. Doceniono ich pracę. Fatalne warunki pogodowe wystraszyły jedynie nieliczne jednostki. Pozostali widzowie pod osłoną parasoli obserwowali następujący punkt programu - widowisko plenerowe "Mianowanie piwowara", gorąco oklaskując Warszpiwka sdającego egzamin, którego pomysłny wynik jest warunkiem przyjęcia młodego oszkenka do cechu piwowarskiego. Nie może więc być wątpliwości co do celowości organizowania tego typu imprezy. Jest potrzebna. Tłumy ludzi, którzy przez dwa dni odwiedzili amfiteatr były dowodem ogromnego zapotrzebowania społecznego na tego typu imprezę.

W bieżącym roku w drugim dniu Piwowarów aura okazała się nieco łaskawszą dla organizatorów, dzięki czemu prezentacja amatorskiego ruchu artystycznego woj. elbląskiego słożyła się na barwne, rozśpiewane i roztadane widowisko.

Na pewno pierwsze, jak i drugie "Piwowary Braniewskie" były imprezami udanymi. Okazało się jednak, że ani uczestnictwo w imprezie, ani późniejsze informacje o niej zamieszczone w prasie nie rozwiązy wszystkich wątpliwości. "Piwowary nie dla piosen" /Dziennik Bałtycki Nr 134 /10489/, 15 VI 78/ - tym odkrywcym spostrzeżeniem podzielił się w roku ubiegłym z czytelnikami "Dziennika Bałtyckiego" tajemniczy Anonim, będący wyraziście opinii bliżej nie sprecyzowanej grupki osób, która skuszona reklamą odwiedziła Braniewo w dniach trwania imprezy. Wybrali się oni w nadziei, że przede wszystkim napiją się /kulturalnie/ dobrego piwa. "Rzeczywistość dowiodła niestety, że cierpiemy na nadmiar wyobraźni" - poskarżył się czytelnikom niefortunny amator piwa. "Browarskim folklorem", powiało im bowiem jedynie z restauracji "Centralna" oraz spod budki w pobliżu fosy, gdzie szczęśliwie nabyli dwie butelki "okocimskiego".

Zawiedzeni z racji nie spełnionych oczekiwań /gdyś imaginowali sobie "kufle z obitą pianką, do tego słone paluszki, orzeszki, ciasteczka.../" wrócili więc do Elbląga, mając pretensje wyłącznie do reklamy, która - jak stwierdził sam autor relacji - wystrychnęła ich na dudka. No cóż - można jedynie podziękować nieszanowanemu autorowi za niesamierzony pean na cześć reklamy towarzyszącej imprezie - może raczywiście za wspaniałej jeżeli doszko do tak zabawnego nieporozumienia. Nic dziwnego, że amatorzy "dobrego piwa" wyjechali z Braniewa zawiedzeni. Odwiedzając pijalnie piwa tropili oni własną wizję "Piwowarów" nie mającą, nic wspólnego z rzeczywistymi założeniami organizacyjnymi imprezy. Oczywiście piwo było, w tym również "piwo dobre" tyle, że w specjalnie wyznaczonych miejscach i w ograniczonych ilościach. Napój ów stał się przecież jedynie pretekstem do zorganizowania dwudniowego festynu ludowego. Nie mogło być inaczej, "Piwowary Braniewskie" to przede wszystkim wydarzenie kulturalne. Wystarczyło o tym pamiętać, a uniknęło by się niepotrzebnych nieporozumień i niesłownych emocji.

Minał rok. Mamy za sobą kolejne wydanie "Piwowarów Braniewskich". Poprzedziła je mniej szumna reklama, skromniej ozdobiona piwowarskimi rekwizytami miasto. Miejscowi organizatorzy chcieli uniknąć nie zawsze przemysłanych komentarzy, jakie towarzyszyły imprezie w roku ubiegłym. No i nie udało się. Zagadką jest kto i kiedy podał do ogólnej wiadomości jakoby głównym celem omawianej imprezy miała być nauka kulturalnego picia piwa. Naprawdę nikt, gdyż każdy z organizatorów doskonale zdawał sobie sprawę z faktu, że "Piwowary" to nie szkoła oświatowo-wychowawcza. "Spodziewaliśmy się, że piwosze otrzymają solidną lekcję delektowania się piwem z dodatkiem słonych paluszków, sera, ryb wędzonych tudzież innych frykasów. Lekcję nader cenną, która definitywnie odmieni braniewskie /i nie tylko szesztą takowe/ obyśsze picia piwa" - można było przeczytać 18 czerwca br w "Dzienniku Bałtykiem".

Słowa nienowe, stanowiące echo poruszonego przed rokiem na łamach tegoż pisma, problemu. Tylko ich motywacja nabrąza konkretnego kształtu - to już nie indywidualna zachcianka piwosza okazała się niemożliwa do zaspokojenia - to ogólne racje społeczne nie zostały wzięte pod uwagę. Przesadzam? Ależ oczywiście, że tak.

Może więc czas na uruchomienie w Braniewie stylowej piwiarni, która mogłaby zaspokoić apetyt najwybredniejszego estety i piwosza?

Gratyna Gosk



SPOTKANIE W SZKOLE LETNIEJ

Tym razem gościnnie Szkoła Ogólnokształcąca im. Wł. Jagiełły w Płocku oddała swoją siedzibę młodemu /i wiekiem i stażem pracy/ pracownikom Wojewódzkich Domów Kultury. Była to już piąta sesja w ramach cyklu szkoleń sfinansowanego w roku ubiegłym przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, Departament Domów Kultury i Działalności Społeczno-Kulturalnej oraz Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury. Poprzednio spotykali się kolejno:

- dyrektorzy Wojewódzkich Domów Kultury
- członkowie Centralnej Komisji Koordynacyjnej przy Ministerstwie Kultury i Sztuki
- kierownicy działów amatorskiego ruchu artystycznego
- reprezentanci WDK-ów w składzie: zastępcy dyrektorów odpowiedzialni za amatorski ruch artystyczny, kierownicy działów artystycznych oraz wybranych placówek pionu związkowego, oświaty i spółdzielczości.

Od 23 do 28 lipca br. nowozatrudnieni pracownicy WDK i ZDK zaznajomili się z zagadnieniami, które ogólnie można ująć w trzy bloki tematyczne:

- aktualne problemy polityki kulturalnej
- funkcje społeczne domów kultury, ich rola w upowszechnianiu kultury i sztuki i rozwijaniu amatorskiego ruchu artystycznego
- problemy koordynacji i współpracy z partnerami działalności społeczno-kulturalnej.

Program sesji skupiał się głównie na tych dziedzinach wiedzy, których znajomość może być bezpośrednio przydatna w praktycznej, codziennej pracy w placówkach upowszechniania kultury.

Poniżej przedstawiamy omówienie jednego z wykładów "szkoły letniej". O warunkach efektywnej działalności domów kultury mówił dr Władysław Wiechś Uniwersytetu im. Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie.

Głównym przedmiotem zainteresowania mówcy była teoria sprawnej organizacji instytucji kulturalnej i jej powiązania z codzienną praktyczną działalnością pracowników kultury.

Aby skutecznie działać konieczne jest przede wszystkim właściwe rozpoznanie rzeczywistości w jej różnorodnych aspektach: socjologicznym, psychologicznym, ekonomicznym, pedagogicznym itp. Powyższa wiedza winna poprzedzać wszelką działalność organizatorską. W stosunku do tej ostatniej, w dobie obecnej, obserwuje się dwie skrajne postawy - przecenianie organizacji oraz jej odrzucanie. Tymczasem prawda jak zwykle leży pośrodku.

Działalności organizacyjnej zawsze towarzyszą pewne skutki uboczne dezorganizujące istniejącą strukturę. Np. uczestnicy sesji, aby przyjechać do Płocka musieli zrezygnować z własnych planów i przystosować się do rytmu życia "sokoły letniej".

Konieczne jest stałe analizowanie słabych i mocnych punktów działalności organizatorskiej. Pozwoli to na taką jej kontrolę, dzięki której do minimum będzie można zredukować niekorzystne skutki dezorganizacji.

Cykl organizacyjny rozpoczyna się w momencie USTALENIA WYRAZNEGO CELU DZIAŁANIA. Poprzedza go dostrzeżenie określonej potrzeby, wynikające ze znajomości środowiska, w którym się działa. Znając cel działania należy dokonać dokładnego PRZEGLĄDU WSZYSTKICH WARUNKÓW I ŚRODKÓW, za pomocą których założony cel będzie osiągnięty. Polega to na porównywaniu celów ze środkami. Jeżeli widzimy, że warunki nie pozwalają na zrealizowanie zaplanowanych zamierzeń, należy zastanowić się po jakie rezerwy sięgnąć, aby usunąć niezgodność celów ze środkami.

Następnym etapem prac jest UZŁOŻENIE PLANU DZIAŁAŃ przy zastosowaniu najbardziej odpowiednich środków w możliwie najlepszych warunkach. W tym miejscu należy wyraźnie określić warianty planu. Jest to niezwykle ważne, zwłaszcza w działalności kulturalno-wychowawczej. Przyjmowanie zbyt optymistycznego wariantu może być źródłem niepowodzenia nawet najlepiej przygotowanej imprezy. Wystarczy, że spadnie deszcz wtedy, kiedy wszyscy liczyli na słoneczną pogodę... Najkorzystniejsze jest przyjmowanie wariantu ostrożnego. Niesie on bowiem możliwość dokonywania manewru /w tym momencie ważna jest improwizacja/ bądź w kierunku wariantu optymistycznego bądź pesymistycznego - w zależności od zaistniałych okoliczności.

REALIZUJĄC PLAN należy dążyć do stworzonego przez siebie wzorca idealnego, który jest zawsze punktem odniesienia w stosunku do działań korekcyjnych.

Każdemu naszemu działaniu powinna towarzyszyć wizja placówki doskonałej w danym środowisku. Może to być wizja nieskrepowana żadnymi ograniczeniami /postawa utopijna/, wizja zbliżona do rzeczywistości /postawa realna/, bądź wizja bliska temu z czym się styliśmy /postawa zachowawcza/.

Równolegle z przebiegiem cyklu organizacyjnego następować powinien proces równoległy - koordynacja działań, będąca jednym z ważnych czynników powodzenia.

Koordynować to znaczy tworzyć integrowane układy działań, aby w pełni zabezpieczyć się przed niespodziankami.

Po wykonaniu zadania należy przystąpić do ostatniego, piątego już etapu cyklu organizacyjnego, a więc - SKONTROLOWAĆ OSIĄGNIĘTE WYNIKI przez porównanie ich z zamierzonymi celami oraz wyciągnąć wnioski z poszczególnych etapów. W tym momencie następuje więc proces uczenia się. Analizując drogę do sukcesu lub /oby rzadziej/ porażki, uczymy się prawidłowo organizować, a więc planować działania z punktu widzenia ich końcowych efektów. Działalność organizacyjna jest więc jedynie środkiem do osiągnięcia celu, im jednak narzędzie lepsze tym większa pewność, że zamierzony cel zostanie faktycznie osiągnięty.

Specjalista osiąga lepsze rezultaty mniejszym wysiłkiem - zawsze bowiem wie do czego dąży. Specjaliście może się nie udać, natomiast nie specjalistcie może się udać ...

Nadbudowę dla powyższych rozważań jest kwestia powodzenia. Powodzenie osiągać można różnymi sposobami - trzeba więc poszukiwać dróg najlepszych, najsukcesyjniejszych. Skuteczność działań określić można porównując nakłady i osiągnięte efekty. Powodzenie osiąga najczęściej ta placówka, która jest lepiej dostosowana do środowiska. Biorąc to pod uwagę wyodrębnił trzy typy organizacyjne:

- 1/ model mechanistyczny - placówka posiada kilka określonych form działania, ściśle zaplanowanych, wykluczających improwizację
 - 2/ model adaptacyjny - wraz ze zmianą warunków następuje zmiana profilu placówki. Jest to adaptacja na skutek wymuszeń - środowisko wywiera presję na placówkę, która przystosowuje się bez oporów do wysuwanych pod jej adresem postulatów
 - 3/ model inwencyjny - typ organizacyjny polegający na dynamicznym przystosowywaniu się do zmian. Jest to system elastyczny, inspirujący.
- Ostatni układ stanowi model przyszłościowy.

Odpowiada mu idealny wzór pracownika, który

- 1/ posiada wiedzę
 - 2/ umie tę wiedzę wykorzystać
 - 3/ chce działać
 - 4/ może działać - na warunki, które umiejętnie wykorzystuje
 - 5/ nadąża za zmianami, doskonali swoją wiedzę, wzbogaca umiejętność
- Konieczne wystąpienie dr Wiecki jeszcze raz podkreślił konieczność starannego analizowania działalności organizatorskiej, gdyż nie jest rzeczą społeczeństwu obojętną, jakie osiąga się wyniki i jakimi kosztami.

opr. Grażyna Gank



NOWOŚCI BIBLIOTEKI WOK

HUMI Irena, *Polaka sztuka stosowana XX wieku.*
Warszawa 1978 WAiP, 8°, s.300

Książka jest monografią ukazującą historię polskiej sztuki stosowanej od jej początków wtkiewiczowskich po rok 1974. Na uwagę zasługuje analiza okresu najnowszego, zatytułowana "Drogi współczesności", a zwłaszcza typizacja najnowszych kierunków w sztuce stosowanej. Poszczególne rozdziały książki traktują o architekturze wnętrza, meblarstwie, tkaninie, ceramice, szkło i metalu artystycznym. Autorka prezentuje wybitne indywidualności i ich osiągnięcia oraz wspólne dekonania grup i stowarzyszeń artystycznych.

ENCYKLOPEDIA WIEDZY O JĘZYKU POLSKIM.

Red. S.Urbańczyk, Wrocław 1978, ZN im. Ossolińskich, 8°, s.452,
tabl.15, map 9, ilustr.

Omawiany leksykon stanowi podręczny zbiór wiadomości o polszczyźnie współczesnej i historycznej, rozbudowany o aparat pojęciowy współczesnej teorii języka. Przede wszystkim czytelnik znajdzie informacje o współczesnym języku odmiany ogólnej /ogólnopolskim/, dotyczące jego struktury gramatycznej i w mniejszym zakresie - słownictwa. Zamieszczono też hasła poświęcone kulturze języka, stylistyce i dziedzinom kształtowania nawyków wymowy /logopedia, afazja/. Autorzy Encyklopedii korzystają z różnych form przekazu informacji. Artykuły hasłowe uzupełniane są wykazami tabelarycznymi, wykresami, mapami, licznymi reprodukcjami - uzyskuje na tym strona graficzna opracowania.

DIKOBRAZ - ROHAĆ. HUMOR ZNAD WIELTAWY I WAGU.

Wybór tekstów i rysunków: Hanna Müllerowa. Przekł. Józef Waszków
Warszawa 1978 WAiP 16°, s.147, nlb 1.

"Dla satyryka i humorysty wszędzie jest miejsce. Może nie być uznawany, może nie być zrozumiany, ale za to wszędzie jest mile widziany. Rozumuje i widzi inaczej niż większość nas, ale nie rozumuje głupio" /Z przedmowy/.

Omawiana książka zawiera wybór czeskich humoresek i dowcipów rysunkowych tworzonych przez autorów, którzy "uważają dowcip i satyrę za broń, a humor i śmiech za przejaw gorskiego i rozbudzonego poznania".

TAK JAK WOJSKO NIKT NIE SPIEWA

Wyb. i oprac. Ryszard Kucowicz, Emil Sojka
Warszawa 1979 MON 16°, s. 390, alb 2

Opracowanie zawiera 112 pieśni wojskowych, między innymi tak znanych jak "Jakie ładne okłopotaki", "Myśmy są wojsko", "Nie żałujcie serca dziewczyny" czy "Strzelec podhalański".

RYMKIEWICZ Aleksander, Śnieżne i błękitne stadiony. Poezje sportowe:
Warszawa 1979 "Sport i Turystyka" 8°, s. 55 alb. 1

Utwory zgromadzone w niniejszym tomiku, tworzone w latach pięćdziesiątych, do dziś niewiele straciły na aktualności.

Próba czasu wytrzymała dzięki niebałanemu tematowi, precyzji słowa i plastycznym obrazom. Łączy je "fascynacja z pięknem gór i morza, siłą i skąbością ludzi zmagających się z tymi groźnymi potęgami". Poeta, poprzez przeciwstawienie piękna i romantyki sportowej walki - okrucieństwu wojny - przypomina, że "w cywilizowanym świecie szlachetna sportowa rywalizacja winna stać się jedyną dopuszczalną formą walki między ludźmi, a moralna idea sportu - "niesbrojne" zwyciężanie, walka z własną skąbością i ograniczeniem - siłą inspirującą ludzkim energią".

JANKOWSKI Dzierżymir, Projektowanie działalności kulturalno-oświatowej.

Warszawa 1979 COK 16°, s. 62, alb. 2.

Książka jest wykładem metodycznych zagadnień projektowania działalności kulturalno-wychowawczej. Treści w niej zawarte mogą pomóc pracownikom k-w w określonym programowaniu i planowaniu działalności domów kultury, klubów, zespołów, pracowni i kół amatorskich. Autor pisze między innymi o znaczeniu racjonalnego planowania o źródłach inspiracji programowych oraz warunkach dobrego planu.

WIERZEWski Wojciech, Modele kultury filmowej. W kręgu tradycji i współczesnych doświadczeń.

Warszawa 1979 COK 8°, s. 318, alb. 1.

Wydawnictwo przeznaczane jest dla instruktorów, działaczy studyjnych i klubowych prowadzących zajęcia filmowe. Autor szukając praktycznych rozwiązań problemów edukacji filmowej konfrontuje je z doświadczeniami kilku najbardziej zaawansowanych w tej dziedzinie państw. Do książki dołączone są liczne dokumenty i materiały stanowiące prawną podstawę funkcjonowania różnych społecznych form organizacyjnych i planówek filmowych

ANTOLOGIA POEZJI RADZIECKIEJ. Wiersze stu narodów. T. 1 - 2.
Wyb. i wstęp Józef Waczków Warszawa 1979 PIW 8°.
/Kolekta Literatury Radzieckiej/.

Prezentowana książka zawiera utwory około dwustu poetów, z czego około połowa to poeci dwudziestu kilku narodowości niesłowiańskich. Obok twórców, których poezja stanowi dzisiaj klasyczny kanon, czytelnik znajdzie też najciekawsze indywidualności poetyckie młodego pokolenia.

CZAS WOLNY DZIECI I MŁODZIEŻY W POLSCE. Red. Krzysztof Przeciłowski.
Warszawa 1978 WSiP 8° s. 321

Autorami wydawnictwa są pedagodowie, psychologowie, socjologowie, praktycy zajmujący się problematyką czasu wolnego dzieci i młodzieży. "Książka składa się z trzech części. Pierwsza traktuje o problemach czasu wolnego dzieci i młodzieży tak w mieście, jak i na wsi, druga - o funkcjonowaniu instytucji organizujących czas wolny, trzecia stanowi próbę zarysowania modelu organizacji czasu wolnego". /ze wstępu/.

JAWORSKI MAREK, Sztuka nie zna granic.
Warszawa 1979 MAW 8° s. 100 nlb. 4, tabl. 32

Książka ukazując niektóre ważne sprawy dotyczące kultury polskiej, umiejscawia je na szerszym, międzynarodowym tle życia kulturalnego. Dość szerokie uwzględnienie nadał tu aspekt życia społecznego i politycznego.

"Nigdy dotychczas w dziejach świata kultura nie odgrywała takiej wielkiej roli. Zjawisko to, opierające się na wzmożonym oddziaływaniu kultury współczesnej, pogłębiane jest przez coraz bliższą obecność wśród nas wartości kultur odległych w czasie i przestrzeni.

Kronika kulturalna WOJEWÓDZTWA



Przy SDK w Malborku zorganizowano Teatralny Zespół Dziecięcy "Kamyki", prowadzony przez Halinę Rolewską. Swoją działalność zainaugurował on spektaklem bajki wg Jana Brzechwy "Księżniczka na siaraku grochu"

X X X

Uroczystą akademię 1-majową, która odbyła się w Teatrze Dramatycznym w Elblągu uświetnił inauguracyjny występ Zespołu Pieśni i Tańca "Ziemia Elbląska". Zaprezentował on tańce i pieśni Żuław, Powiśla i Warmii.

W maju w MOK w Kwidzynie można było obejrzeć ekspozycję malarstwa i tkanin Janusza Hankowskiego oraz wystawę - "Dziecko w sztuce polskiej" /biblioteka MOK/ i "Kwidzyn w fotografii" S. Dadulowicza.

X X X

Od 26 V do 2 VI odbywał się w Elblągu Jarmark Jagielloński. Na blok imprez kulturalnych złożyły się m.in.:

- parada i koncert orkiestr dętych
- występ Zespołu Pieśni i Tańca "Juhasi" z Czarnego Dunajca
- Kiermasz Twórczości Ludowej i Rzemiosła Artystycznego
- IV Wojewódzki Przegląd Amatorskich Zespołów Wokalno-Muzycznych
- występ dziecięcych zespołów taneczno-wokalnych
- występ kapeli podwórkowej "Jacy Tacy" oraz zespołów ludowych "Warmianki" i "Wilczęcianki"

X X X

W konkursie fotograficznym "świat dziecka" pierwsze miejsce przyznano Waldemarowi Fulmysowi /"Dwa plus jeden"/. Drugą nagrodę zdobył Stanisław Kazienko /"Kamienne schody"/ a trzecią - Krzysztof Urban /"Naiinteresowanie", "Uniesienie"/.

Wyróżnienia otrzymali: Janusz Wierzbicki, Janusz Makyża, Jarosław Kłosowski oraz Henryk Makyża.

W czerwcu w hallu MOK czynna była wystawa pokonkursowa.

X X X

Kombinat Rolny "Powiśle" z Czernina znalazł się wśród trzech Zakładów wyróżnionych za ubiegłoroczną działalność, nagrodą Przewodniczącego CRZZ i Ministra Kultury i Sztuki. Nagroda ta przyznana jest za szczególne osiągnięcia w rozwijaniu aktywności kulturalnej ludzi pracy oraz umacnianie więzi środowiska robotniczego z twórcami kultury i sztuki.

X X X

Od 8 do 10 czerwca trwały w Kwidzynie Dni Kultury Regionów Nadwiślańskich. W konkursie zespołów folklorystycznych "O Błękitną Wstęgę Wisły", pierwsze miejsce zdobył Zespół Pieśni i Tańca "Kościerzyna", prezentujący folklor kaszubski. Drugą nagrodę otrzymał Zespół Pieśni i Tańca "Powiśle" z Kwidzyna. ZPiT "Żuławy" z Nowego Stawu oraz regionalna grupa wokalna "Kaszuby" z Krokowej otrzymały wyróżnienia.

Zwycięzcą Turnieju Gawędziarzy Ludowych został Augustyn Dominik z Krokowej k. Wejherowa.

W ramach DNI zorganizowano też Wystawę Sztuki Ludowej Regionów Nadwiślańskich oraz jarmark twórczości ludowej. Po obejrzeniu prac twórców ludowych jury I nagrodę przyznało Zenobii Cegielskiej z Kwidzyna, II - Stanisławowi Żyrkowi z Prabut, III - Stanisławie Brzezińskiej z Kwidzyna.

9 i 10 czerwca, już po raz drugi zorganizowano w Braniewie "Piwowary Braniewskie", imprezę mającą na celu kultywowanie miejscowych tradycji oraz prezentację dorobku amatorskiego ruchu artystycznego. Jej program objął m.in.:

- zjazd piwowarów /sesja naukowa/
- przemarsz ulicami miasta korowodu przebierańców,
- widowisko plenerowe "Mianowanie piwowara",
- występ Zespołu Pieśni i Tańca "Ziemia Elbląska",
- koncert zespołów ludowych i kapel, zespołów instrumentalno-wokalnych i tanecznych,
- "Miasteczko Rekreacyjne" na stadionie miejskim.

Organizatorami pomysłowego festynu byli: Miejski Ośrodek Kultury Sportu i Rekreacji w Braniewie, Urząd Miasta w Braniewie, Urząd Miasta w Braniewie, WRZZ w Elblągu, Wojewódzki Ośrodek Kultury oraz Zakłady Piwowarskie w Elblągu.

X X X

W SDK w Kwidzynie otwarta została wystawa "35 lat rozwoju społeczno-gospodarczego Polski i woj. elbląskiego. Zgromadzono na niej dokumentalne zdjęcia, obrazujące m.in. rozwój życia kulturalnego w województwie w okresie powojennym.

X X X

Z okazji Święta Odrodzenia placówki k-w naszego województwa przygotowały szereg imprez kulturalnych. Oto niektóre z nich:

BRANIEWO

- 21 VII - występy zespołów instrumentalno-wokalnych /w amfiteatrze/
- 22 VII - występ zespołu rumuńskiego "Rapsodia Romana"/amfiteatr/

ELBLĄG

- 20 VII - ZDK "Zamech" - koncert kameralny "Muzyka i poezja w 35-lecie PRL"
- 22 VII - koncert zespołów instr.-wokal.
- ZDK "Zamech" - impreza plenerowa "Rodzina, ach rodzina"

KWIDZYN

- 20 VII - koncert zespołów "Powiśle" i "Renawa"

MALBORK

- 20 VII - koncert w wykonaniu artystów scen Wybrzeża oraz zespołu "Delta" z SDK

NOWY DWÓR GD.

- 20 VII - koncert zespołu "Niebo" z Olsztyna
- festyn kolonijny "Zaczy nas uśmiech"
- 21 VII - spektakl w wykonaniu artystów Teatru Dramatycznego z Gdyni pt. "To miejsce - tamten czas"

ORNETA

- 19 VII - występ zespołu "Warmia" z Olsztyna
- 21 VII - "Dzień wyzwolenia z perspektywy 35 lat" - montaż wspomnień w wykonaniu członków "Klubu Seniora"
- 22 VII - impreza plenerowa nad jeziorem, w programie m.in. konkurs "Piosenka dla każdego".

SUSZ

- 20 VII - występ B.Meca
- 22 VII - festyn sportowo-rekreacyjny nad jez. Burgale, występ zespołów z MGOK

SZTUM

- 21 VII - występ zespołu "Roma"
- występ grupy muzycznej SOK
- 22 VII - występ B.Meca.

x x x

23 VII w SDK w Malborku otwarto wystawę amatorskiej twórczości artystycznej. Zgromadzone prace reprezentowały grafikę, rzeźbę, malarstwo i tkaninę artystyczną. Ekspozycja czynna była do 14 sierpnia.

x x x

MGOK w Pieniężnie oraz ZW ZSMP zorganizowali plener dla plastyków amatorów woj. elbląskiego. Część powstałych prac stanowić ma początek regionalnej galerii plastyki. Wystawę poplenerową otwarto 11 VIII w ośrodku kultury.

x x x

7 VIII odbyło się otwarcie pleneru malarskiego "Pasięk '79". Udział w nim wzięli instruktorzy plastycy oraz plastycy amatorzy naszego województwa. Celem imprezy było doskonalenie warsztatu twórczego uczestników. Wystawa poplenerowa otwarta została 23 sierpnia.

x x x

W ramach "DNI PIENIEŻNA" trwających w dniach od 2 do 9 maja zorganizowano szereg imprez kulturalnych i sportowo-rekreacyjnych. M.in. 5 V w Dniu Kultury i Sztuki odbył się Gminny Przegląd Zespołów Muzycznych, wystawa gobelinów, Gminny Przegląd Plastyki Amatorskiej i wystawa prac Sekcji Fotograficznej.

x x x

W maju odbył się kolejny XI Krajowy Festiwal Pieśni o Ojczyźnie - KRASNIK '79. Wśród laureatów znaleźli się przedstawiciele województwa elbląskiego. W kategorii solistów wyróżniono Hannę Mikołajczyk z Malborka, w kategorii zespołów wokalnie-instrumentalnych wyróżniono zespoły "Salem" z Elbląga i "Renawa" z Kwidzyna.

Bogaty był program tegorocznych obchodów "Dni Morza" w Suchaczu. Główne imprezy odbyły się 23 czerwca na miejscowej plaży. Liczni turyści i ludność miejscowa mogli obejrzeć widowisko plenerowe "Sposobienie na rybaka" i wysłuchać koncertów wielu zespołów estradowych. Odbył się także pokaz modeli pływających, konkurs na najładniejszy wianek. Dzień zakończył się wieczornym puszczaniem wianków sobótkowych oraz "Balem rybaka" na plaży.

KRONIKA KULTURALNA ORNETY

17.04.1979 r. z okazji Regionalnych Dni Przyjaźni odbył się koncert w wykonaniu artystów z Gdańskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuki. Imprezę finansowała Fabryka Srub "Orneta". Uczestniczyli w niej 224 osoby.

X X X

20.04.1979 r. w ramach obchodów Regionalnych Dni Przyjaźni odbyło się spotkanie młodzieży szkolnej LO z byłymi żołnierzami Armii Radzieckiej i Polskiej.

Na spotkanie przybyło trzech kombatantów, którzy opowiedzieli o swoich przeżyciach w czasie II wojny światowej. :

1. Mosiewicz Bolesław - partyzant, później żołnierz Armii Radzieckiej.
2. Subacz Bronisław - żołnierz kampanii wrześniowej walczący aż do wyzwolenia.
3. Sobowicz Czesław - żołnierz Armii Polskiej walczący o umocnienie władzy ludowej.

Na zakończenie młodzież LO wystąpiła w programie artystycznym na który złożyły się piosenki i poezja Kraju Rad.

X X X

Członkowie młodzieżowych kół filatelistycznych Nr 1, 2, 3 działających przy MDK w Ornecie uczestniczyli w III Olimpiadzie Filatelistycznej "Sztuka i zwyczaje ludowe", której półfinały rozegrane zostały w Gdańsku - Oliwie 29 kwietnia br. D. Zdźieszzyński członek koła Nr 3, uczeń LO w Ornecie zajął tam 2 miejsce, a Czesław Jankowski uczeń szkoły podstawowej Nr 1 w Ornecie - 7 miejsce. Sukces jest tym większy, że w Olimpiadzie udział brała młodzież z województwa - gdańskiego, szupskiego i elbląskiego.

X X X

30.04.1979 r. odbył się wieczorek pt. "Dla każdego coś miłego" w którym uczestniczyło 95 osób. Imprezę przygotowano w ramach obchodów 1 Maja. Na jej program złożyło się m.in. szereg konkursów oraz występ grupy muzycznej "Mazaj".

X X X

2 maja 1979 r. w ramach obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka Miejski Dom Kultury przy współpracy Zarządu Miejsko-Gminnego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i Szkołą Podstawową Nr 1 zorganizował imprezę dla uczniów klas I - IV pt. "Dyskoteka z przerwami" w której uczestniczyło 156 dzieci.

Podczas imprezy odbyły się 3 konkursy: rysunkowy pt. "Kim będę gdy dorosnę" /uczestniczyło 25 dzieci/, recytatorski /udział 15 dzieci/, piosenkowski /udział wzięło 12 dzieci/.

Z ramienia szkoły czynny udział wzięły wychowawczynie klas.

X X X

8 maja 1979 r. w sali Miejskiego Domu Kultury odbyła się uroczysta akademie wojskowa poświęcona Dniu Zwycięstwa.

Udział w akademii wzięli:

Dowództwo Jednostki Wojskowej i władze miasta.

Część artystyczną przygotowały szkoły podstawowe Nr 1 i Nr 2 w Ornecie, oraz Szkoła Podstawowa z Bażyn.

9 maja 1979 r. na placu przy ratuszu odbył się wiec manifestacyjny, którego końcowym akcentem było pożegnanie delegacji społeczeństwa Ornety, udającej się do Pieniężna pod pomnik generała Czerniachowskiego. Następnie około 4 tys osób w zwartej kolumnie przeszło na stadion, gdzie odbyło się przyrzeczenie /nie zuchowe/.

O godzinie 18,30 nad jeziorem odbyło się ognisko harcerskie - w programie wystąpiło ZHP, oraz Kapela Podwórkowa Miejskiego Domu Kultury.

O godz. 19-ej w MDK wystąpił amatorski zespół klubu Seniora "Szarotka" oraz recytatorzy i członkowie kapeli MDK z montażem okolicznościowym z okazji Dnia Zwycięstwa.

Występ powtórzono w dniu 11 maja dla młodzieży szkolnej i dnia 13 maja dla żołnierzy jednostki wojskowej w Ornecie.

Ogółem obejrzało występy w dniach 9, 11 i 13 maja 1979 r. około 1050 osób.

X X X

Od 19 do 21 V br w MDK czynna była wystawa osiągnięć dzieci i młodzieży szkolnej w zakresie plastyki i prac ręcznych.

Jej głównym organizatorem był Inspektor Oświaty, współorganizatorem - MDK. Na wystawie zgromadzono około 1000 eksponatów z wszystkich szkół podstawowych i ponadpodstawowych z terenu miasta i gminy Orneta. Zwiedziło ją ponad 2 tys osób. Od 1977 r wystawa stanowi stałą pozycję w kalendarzu imprez majowych o charakterze miejsko-gminnym.

X X X

27.05.1979 r. odbył się wieczorek "przy pół czarnej", zorganizowany przez MDK, Przedszkole Nr 1 i WPHW w Ornećcie. Na przebieg imprezy złożył się pokaz mody dziecięcej "Jak ubieramy pociechy w upały" oraz konkursy: 2 dla dzieci na najładniej zaśpiewaną piosenkę i dla mam, obejmujący pytania o dzieciach. Na zakończenie dzieci z Przedszkola Nr 1 przedstawiły program artystyczny, poświęcony mamom. Wieczorek prowadził Wojciech Szadziejewicz - uczeń LO. W imprezie wzięło udział około 110 osób. WPHW ufundowało nagrody książkowe dla "mam" modelek i nagrody zabawki dla modeli dzieci.

X X X

23 maja 1979 r. odbyło się spotkanie Naczelnika i Gminy Orneta tow. Henryka Kaczmarska z miejscowym aktywnym społeczno-kulturalnym. W spotkaniu uczestniczył I Sekretarz KMiG PZPR tow. Henryk Wiącek, Sekretarz KMiG PZPR tow. Wanda Fabrykiewicz oraz 33 osobowa grupa zaproszonych działaczy.

Naczelnik Miasta i Gminy Orneta tow. Henryk Kaczmarski w swym wystąpieniu podziękował wszystkim działaczom frontu kulturalno-wychowawczego za ich wkład pracy na rzecz rozwoju kultury w mieście i gminie Orneta. Wręczył 9 listów pochwalnych. Dyplomy uznania za całokształt osiągnięć pracy kulturalno-wychowawczej.

Otrzymali: Jednostka Wojskowa 34-48 w Ornećcie
Miejski Dom Kultury w Ornećcie
Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Ornećcie
SSK "Pojezierze" oddział w Ornećcie

Spotkanie przygotował MDK przy pomocy finansowej Dyrekcji WSS w Ornećcie.

X X X

6 czerwca 1979 r. w ramach obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka, przy współpracy Zarządu Miejsko-Gminnego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i szkół podstawowych Nr 1 i Nr 2, Miejski Dom Kultury zorganizował imprezę dla dzieci klas VII i VIII pt.

"Dyskoteka z przerwami"

Podczas imprezy odbyły się dwa konkursy:

1. Piosenkowski
2. Taneczny

W konkursach brało udział 20 dzieci. Ośmiu najlepszych wykonawców otrzymało nagrody książkowe.

X X X

19 czerwca 1979 r. Zespoły Miejskiego Domu Kultury wystąpiły na walnym zgromadzeniu członków Spółdzielni Inwalidów "Warmia" w Ornećcie z okolicznościowym programem pt. "Dobry Dzień Wam".

7 lipca 1979 r. w sali MDK odbył się koncert pięćdziesięcioosobowego zespołu Filharmonii Olsztyńskiej pt. "Najpiękniejsze melodie świata".

Został on zadedykowany mieszkańcom za prace społeczne wykonane na rzecz miasta.

Na imprezę zostali zaproszeni: członkowie klubu seniora "Szarotka" w dowód uznania za czyn społeczny wykonany na osiedlu oraz członkowie obozu studenckiego Akademii Medycznej w Gdańsku.

opr. Grażyna Gosk



materiały

e p e r t u r a r o w e

propozycja wieczorku andrzejkowego
w klubie

Wybór tekstów i opracowanie:
STANISŁAW MICHAŁUK

Przedruk z: Materiały Metodyczne,
WOK Katowice - 1978

Rodowód "Andrzejek"

Już od najdawniejszych lat człowiek starał się przepowiadać przyszłość i odgadywać rzeczy, których nie mógł poznać przy pomocy zmysłów. W przeszłości, nawet ludy o wysokiej cywilizacji, przywiązywały wielką wagę do znaków wróżebnych i nieraz uzależniały swoje postępowanie od zjawisk zupełnie irracjonalnych.

Wiara we wróżby przetrwała u niektórych ludów do naszych czasów. Jeszcze dzisiaj popularna jest wiara w sny, a także wróżenie z wody, z ziarna, topionego wosku itp.

Keromancja, czyli wróżenie za pomocą lania wosku na wodę, podobno przedostała się do Europy ze Wschodu. Znana już była w Babilonii w II wieku p.n.e. Rozpowszechnione są również wróżby z ruchu przedmiotów zrzuconych na wodę, np. z łupin orzechów, w które wetknięte są świeczki, z wiłków itp.

Okazją do wróżenia były "Andrzejki", obchodzone 29 listopada w wigilię św. Andrzeja. Staropolski obrzęd andrzejkowy znany był zarówno w dworach szlacheckich jak i w chłopskich chatach. Dzisiaj, choć wróżby nie są traktowane poważnie, a dziewcząt nie przeraża staropaniństwo, to odpowiednio pomyślany i przeprowadzony wieczór andrzejkowy może być dla nich doskonałą zabawą, a przy okazji ciekawą lekcją folkloru.

Etymologia imienia Andrzej

ANDRZEJ - imię męskie używane w wielu krajach / greckie: andreios - męski, mężny /.

Formy żeńskiej brak.

Przekształcenia: Jendrzej, Ondrasz, Ondraszek.

Zdrobnienia: Andrzejek, Jędrzek.

W innych językach: łac. - Andreas, wł. - Andrea, hiszp. - Andreas, ang. - Andrews, łot. - Andrejs, węg. - Endre, Andor.

Od imienia Andrzej bierze początek wiele nazwisk / np. Andrzejewski, Andrzejczyk itp. /.

Z imieniem Andrzej związane są następujące przysłowia:

Na świętego Andrzeja, dziewczkom z wróżby nadzieja.

Gdy święty Andrzej ze śniegiem przybieży, sto dni śnieg na polu leży.

Kiedy na Andrzeja poleje, poproszy - cały rok nie w porę rolę moczy, suszy.

Jak cię bardzo boli, wzywaj świętego Andrzeja Boboli.

Śnieg na Andrzeja, dla zboża zła nadzieja.

Noc Andrzeja świętego przyniesie nam narzeczonego.

Na świętego Jendrzeja trza kozucha dobrodzieja.

Święty Andrzej grzechem, święta Katarzyna śmiechem.

Śniegi w dzień Andrzeja gęste, żytom czynią szkody częste.

Zdybali się dwa Jędruchy: jeden ślepy, drugi głuchy.

Znani Polacy: Jędrzej Kitowicz /1828 - 1904/ - pamiętnikarz, autor "Opisu obyczajów i zwyczajów"; Andrzej Frycz Modrzewski /1503 - 1572/ - pisarz polityczny, publicysta; Andrzej Niemojewski /1864 - 1921/ - poeta i publicysta; Andrzej Pronaszko - malarz i scenograf; Andrzej Strug - pisarz; Jędrzej Śniadecki - chemik; Andrzej Trzebiński - poeta; Andrzej Hiclski - wybitny śpiewak operowy i wielu innych.

Imieniny: 30 listopada

Portrety portretu Andrzeja

ANDRZEJ

Zdrowie od dzieciństwa, pełnia sił z potężnych płynąca korzeni:
cera śniada lecz wrażliwa, łatwo zarumieniona od przelatujących promieni:
budowa - przesłiczna: w starszym wieku, niestety, często długa broda
zaciera śmiały, mocny rysunek szczęki, którą zakrywać szkoda.
Gdy chowany starannie przez mądrych pedagogów lub w szkołach za granicą,
wzrasta w dzielność i stapa rażno w ciężki trud, jak rycerz z otwartą przybicią.
Gdy zostawiony zostanie sobie, gdy od dzieciństwa nie zajmie się nim aniós stróż ni zbawca nauczyciel,
niestety! - oto stoi przed nami, młody, piękny niewolnik ciała,
dobrowolny kat, typowo okrzyczany uwodziciel.
W czterdziestym zaś roku /!/
gnie się ku ziemi spustoszony przez nikczemność i nierząd
i żadne czucie nie pali się w nim już - chyba do ptaków i kwiatów i zwierząt.

/ "Portrety imion" - Kazimiera
Iłakowiczówna/

ANDRZEJ

Tam, gdzie historii wiatr wieje,
Gdzie fruwać idee,
Gdzie się rozjaśnienia,
Gdzie dnieje,
Gdzie dzieją się panateneje,
Gdzie białe kwitną nadzieje,
Śmiech śmieje się,
Wino leje,
Gdzie lądy nowe
I kraje,
Gdzie orze się
I sieje -
Tam wszędzie swoje trzy grosze
Zawsze wtrącają ANDRZEJE !!!

/ "Portrety nadwiślańskie"
Ludwik Jerzy Kern /

Niniejszy scenariusz jest próbą połączenia zabaw dawnych z zabawami młodzieży współczesnej. Teatralizacja i aranżacja ludowych obrzędów przyczyni się niewątpliwie do uatrakcyjnienia naszej imprezy.

Aby "Andrzejki" nie sprowadzały się tylko do lania wosku, a zabawa tylko do tańców proponujemy Andrzejom i ich przyjaciółom - wieczorek "na medal".

A więc do rzeczy

Impreza powinna odbywać się w niedużej sali klubowej, odpowiednio przybranej na tę okazję. Oświetlenie elektryczne powinno zostać zastąpione świecami. Zapach palonych ziół wytworzy tajemniczy nastrój. W wazonach - gałęzie jedliny, wiśni, berbersu lub głogu. Na stolikach czekające na gości słodczyce i owoce. W rogu sali staroświecki zegar wskazujący za pięć dwunasta, pod nim na stoliku potrzebne rekwizyty: miska z wodą, dwie igły, lupinki od orzechów z umieszczonymi w środku świeczkami, stojące

lustro, pocięte na wąskie paski kartki papieru z wypisanymi imionami dziewcząt i chłopców biorących udział w wieczorku. Ponadto przygotowujemy kilka kawałków chleba /lub ciastka/ zastępujące "placki owsiane" oraz 3, 5, 7, 9 /koniecznie liczba nieparzysta/ talerzyków odwróconych do góry dnem a przykrywających symbolem tego, co kryje los, np. ślub /obraczka/, nieszczęśliwa miłość /pęknięte serce z piernika/, kariera /drabinka wycięta z Bristolu/, sława /laur czyli liście bobkowe/, daleka podróż /bilet/, wielkie pieniądze /niewielka moneta/, zgubny nałóg /papieros/ itp. Na zapleczu w tygodniu topi się wosk i ... specjalnie sprowadzony do klubu i "programowo" głodny pies. Tajemniczy nastrój spotęgujemy przez dobranie odpowiedniej muzyki, dyskretnie rozbrzmiewającej z ukrytego za kotarą lub parawanem magnetofonu. Na tle wyciszzonej muzyki prowadząca wieczorek / zgodnie z tradycją musi to być "ona"/, rozpoczyna recytację wyszukanego w starych czasopiśmie okolicznościowego wiersza:

W tę noc przedziwną, noc Andrzeją,
w przyszłość zajrzyjmy choćby ten raz.
Wosk już się topi, pierścień lśni z boku,
niech się podniesie sezamu głaz.

dziewczeta /szepem/

W tę noc przedziwną, noc Andrzeją
pośredniczką naszych marzeń bądź.
Twarz blaskiem świec rozjaśniona
zwróć ku nam... wróż... sądz...

dziewczyna

A teraz wy, panowie i panie
z tego ziemskiego padołu,
co życie z ludźmi pospołu,
niech każdy z was wstanie,
mówcie, komu czego braknie,
kto z was pragnie, kto z was łaknie?
Otworzone wam będą dziś tajemnic bramy,
do wróżb namawiamy, zapraszamy!

A teraz już bardziej serio wyjaśnia na czym polega ten staropolski obrzęd, o którym większość zebranych na pewno niewiele słyszała. Proponujemy tu wykorzystać początkowe informacje o rodowodzie "andrzejek" oraz uzupełnić opisem obrzędów ludowych do dzisiaj jeszcze sporadycznie praktykowanych w niektórych regionach Polski /można czytać ze starej księgi/:

Wigilia św. Andrzeja jest nocą wróżb dziewczych. Albowiem stare przysłowie powiada:

"Na świętego Andrzeja dziewczom z wróżby nadzieja".

"... Jeśli w wigilię św. Andrzeja dziewczyna nałoży ogień, a z jaryn zgotuje trzy potrawy, nakryje stół na dwie osoby, a potem powie: W imię Ojca, Syna, Ducha! Proszę ciebie na wieczór - amen! - jej przyszyły winien się zjawić, trzy razy obejść stół potem zniknąć ..."

"... Ale jest łatwiejszy sposób odchyłania tajemnic. Dość włożyć pod poduszkę kartki z imionami kawalerów, a ten którego imię wyciągnięta będzie - zostanie przyszłym mężem.

Kartki z imionami kawalerów zawiązują także dziewczęta w kluski i gotują we wrzającej wodzie. Czyż klusek pierwszy, po odstawieniu garnka wypłynie na wierzch, ta dziewczyna dostanie kawalera wymienionego na kartce ..."

Kartki i gotowanie klusek prowadząca wieczorek sugeruje wypróbować koleżankom w domu.

"... Na Podlasiu / również na Podhalu, w Krakowskim i na Rusi/ dziewczęta po zachodzie słońca rozrzucając ziarna lnu mówią:

"Święty Andrzeju ja na ciebie len sięję:
daj mi zać z kim będę zbierać"

Po rozrzućeniu lau biegną do płota i dotykając kołków mówią:
"kawaler, wdowiec, rozwodnik". Słowo wypowiedziane przy ostatnim
kołku wróży przysięgi męża.

Chłopcy wiejscy, wiedząc że obrzęd ten odbywa się po ciemku
smarują kołki smołą lub dziegciem, co budzi ogólną wesołość.

Dziewczęta i chłopcy /nasi aktorzy/ tworzą dwie odrębne grupy.
Przegrupowanie jest wstępem do krótkiej inscenizacji, odbywać się
powinno na wyciszonym podkładzie muzycznym.

chłopcy: /kpiąco/

Na świętego Andrzeja
dziewkom z wróży nadzieja.

dziewczyna I /do koleżanek/

Gadali se chłopcy, jam ich podsłuchała,
Żeniłbym się z kozą, żeby posag miała,
Jam też pomyślała: Choćby był rogaty,
Poszła bym za capa, byle był bogaty.

chłopiec I /do kolegów/

Wesołym dosyć z ochoty,
Skoro się dotknę Doroty.
Zaraz precz wszystkie kłopoty,
Gdy siedzę podle Doroty!
Fraszka - złoto i klejnoty,
Gdy legnę podle Doroty!
Zgoła wszystko jest prócz cnoty,
U mej szlachetnej Doroty.

chłopiec II

Pisałem do Hanuśki - odpisu nie dała:
Podobno - o com pisał - dać będzie wolała.

dziewczyna II

W stodole, w stodole był u mnie ktosi.
Prosił mnie, prosił mnie pięknie o cosi.
Jeżeli, jeżeli ... o perły ze szyl,
Pójdź do mnie hultaju, dam ci je mile.

chłopiec III

A bo mi to trudna żona,
siedem tutaj ósma doma.
A dziewiąta krowy doi,
a dziesiąta nad nią stoi.
Jedenasta kądziel przedzie,
a dwunasta motać będzie,
A trzynasta zwiija sobie,
a czternasta marchew skrobie.
Ta piętnasta warkocz plecie,
a szesnasta kluski gniecie.
Siedemnasta kuchareczka,
osiemnasta szafareczka.
Dziewiętnasta kochaneczka;
a dwudziesta do łóżećka.
Jeszcze by się jedna zdała,
co by mi ... portki wyprała.

dziewczyna III

Przy tej dolinie,

przy marnej wsinie
poślubiłam se ja męża,
gorszego gdyby węża.
Ni z nim pogadać,
ni pożartować,
nie rzecze ani słowa,
strapiona moja głowa.

chłopiec I

Dziwny jakiś w pojęciach
szerzy mi się zamęt,
czy małżeństwo to kpiny,
czy też sakrament ? /.../
Dawniej, kto się raz złączył w bożym przybytku
Wiedział, że ma do śmierci
trwać w swym korytku:
Rozumiał, że ten związek
to twardy obowiązek,
dwie dusze w jednym ciele,
flaki w niedzielę /.../.
Co komu Bóg przeznaczył,
brano w pokorze,
Nikt nie robił grymasów,
że tak nie może,
Dzisiaj, czy prosty, czy krzywy,
każdy chce być szczęśliwy!
A to czysta wariacja
Ta demokracja! /.../
Wszędzie dzisiaj do narzekan
widać tendencję,
wszędzie skargi na mężów,
imp... ertynencję.
Trudno mój Boże!
Każdy robi co może:
wszakże nie jest nikt z panów
pułkiem ułanów...
Tam znów młode dziewczątko
wprost od ołtarzy
staje w progu sypialni
z powagą w twarzy.
Zapowiada ci ostro, że chce być tylko - siostrą...
/Moja miła pieściznotko,
bądźże choć ciotką/
Wszystko sobie rozwodami dzisiaj uraga,
separacja od stołu,
no i ... szezłaga.
Łączą się w parki lubę
z sobą niby na próbę.
Nim nie znajdzie się czego
przyzwoitego...

chłopcy /razem/

Każda dziewczka hubka,

dziewczeta /razem/

Każdy chłop krzesiwo

dziewczeta i chłopcy

Będzie iskier kupka,
jeno krzeszcie żywo.

/przerywnik muzyczny lub wspólny taniec/

Do obyczaju rosyjskiego należy wróżba ze zwierciadłami:

"Okolo północy dziewczyna siada przed zwierciadłem /ustawiając jedno z przodu, drugie z tyłu/ zapala świece i pilnie wpatruje się w lustro, czyj cień ukaże się w lustrze, z tym prędzej lub później się połączy..."

Obyczaj szukania przepowiedni w zwierciadle skreślony został w balladzie Żukowskiego pt. "Świetlana":

Za starszych poradą
niosą stół dziewice:
na nim dwa talerze kładą,
palą cztery świce.

Stawia zwierciadło na stole
biało podestane:
piszą kredą koło, a w tym kole
sadzają Świetlanę.

Siedź i nie bój się wcale,
w czystym zwierciadła kryształe
obaczysz kochanka:
jak skoro północ uderzy
siądziesz z tobą do wieczery
zabawi do ranka.

Proponujemy inscenizację tej sceny. Dziewczyna zakłada wianek na głowę, bierze świecę, podchodzi do lustra i siada przed nim.

dziewczyna II /wpatrując się w lustro/

Ach, gdyby on kochanie moje,
gdyby on wiedział, że go kocham tyle!
Mówi, że kocha lecz ja się boję,
może przyjdzie, zaczekam chwilę.

/wchodzi chłopiec ubrany współcześnie, dziewczyna jest zdumiona/

dziewczyna II /sama do siebie/

To nie jego oczekiwałam...

chłopiec II /z uśmiechem do dziewczyny/

A kiedy będziesz moją żoną,
umilowaną, poślubioną,
wówczas się ogród nam otworzy,
ogród świetlisty, pełen zorzy.

Rozdzwonią nam się kwietne sady,
pachnieć nam będą winograpy
i róże śliczne, i powoje
śalować będą włosy twoje. /.../
Pójdziemy cisi, zamyśleni,
wśród złotych przymglen i promieni,
pójdziemy w ogród pełen zorzy,
kiedy drzwi miłość nam otworzy!

dziewczyna II

Skąd...jak tutaj przyszedłeś?
Jakiego sposobu użyłeś,
aby zwalczyć tak mnogie przeszkody?
Mur wysoki i mocny zamyka ogród,
Wiem kto jesteś, w tym miejscu
grób znalazłbyś pewny,
gdyby cię ojciec ujrzał lub który mój krewny.

chłopiec II

Mury przeleciałem na miłości piórach,
słaba to zapora w parkach i murach.
Miłość umie pokonać, na co się odważy,
tym sposobem uszedłem tego domu straży.

dziewczyna II

Jeżeli cię tu znajdują, legniesz z ich prawicy.

chłopiec II

Więcej niebezpieczeństwa jest w twojej żrenicy.

dziewczyna II

Ach! Za świat bym nie chciała, by cię tu ujrzeli.

chłopiec II

Płaszcz nocy mnie ukryje od nieprzyjacieli,
kochaj mnie tylko, potem niech się groźba ziści.
Lepiej jest koniec znaleźć w cudzej nienawiści,
Niżli w długim miłości niewzajemnej zgonie.

/obejmuje dziewczynę ramieniem, razem siadają na krześle/

chłopiec II

Wpleceni w uścisk miłosny
i twarzą złożoną na twarz.
Prześnijmy, o luba wiek nasz.
Przetrwajmy od wiosny do wiosny!
Wpleceni w uścisk miłosny...
Niech płyną koło nas godziny,
niech płyną w przestrzenny gdzieś mrok -
Cóż znaczy godzina czy rok
w przesłódkich objęciach jedynej!
Niech płyną koło nas godziny...
Sekundą nam będzie pieszczota,
kwadransiem oddania szal -

dziewczyna II

Ach, byle chronometr ten trwał
tak długo jak serca ocnota...

razem

Sekundą dla nas jest pieszczota!

dziewczyna II

Wpleceni w uścisk miłosny
i z twarzą złożoną na twarz,
Prześnijmy luby wiek nasz,
Przetrwajmy od wiosny - do wiosny!

razem

Sekundą dla nas jest pieszczota...

/ gaszą świecę - przerywnik muzyczny/

Baczną uwagę zwracano również na sny: stąd wnioskowano o zamąż-
pójściu i przyszłym pożyciu. W kalendarzach Duńczewskiego za-
chowwał się wiersz panny Kunegundy Jasielskiej - Stolikówny:

W wigilię świętego Jendrzeja
spełniona moja nadzieja.
Bogdał to się sprawdziło
co mi się ongiś wyśniło,
że z rąk ojca dobrodzieja
zostałam wydana

za pana Stefana.
Bo też to galant cacy:
was mistrzynie wymuskany:
tak ułożona mistrzynie czupryna
jakby za szatnego miał Kupidyna.

"... Kładziono pod poduszki karteczki z imionami panien lub kawalerów znajomych albo i niezajomych: jaką kto nazajutrz wyciągnął, taką będzie żona jego. Aby wróżba sprawdziła się trzeba cały dzień być z suchotami /czyli pościć/, a kładąc się spać powiedzieć ten wiersz:

Łóżko moje depczę ciebie,
Panie Boże proszę Ciebie,
Niech mi się ten przysni,
kto mi będzie najmiłszy.

Dla skutku lepszego, umieszczano nad głową cegłę lub kamień owinięty w kałesony męskie, a u kawalerów w spódniczkę lub ponczoszki niewieście: pewnie się wtedy przysni..."

"... Jedną z najbardziej powszechnych na Górnym Śląsku wróżb andrzejkowych było potrząsanie płótem i liczenie sztachet w zasięgu rozciągniętych rak. Jeżeli liczba uchwyconych rozpiętymi ramionami kołków była parzysta, znaczyło to, że dziewczyna w ciągu roku wyjdzie za mąż. Przy potrząsaniu płótem w powiecie tyskim dziewczęta wypowiadały słowa:

Płocie, płocie trzensa cię
Święty Andrzeju, proszę cię,
Objaw mi tego,
Co mam być jego..."

"Na Pomorzu dziewczęta zbierały się w karczmie, zostawiając pod progiem siłą z cienkiego sznurka, który parobek w nie wpadł, ten miał być mężem tej, która siłą zastawiła..."

"... Na Lubelszczyźnie chowano pod talerz lub miskę: listek, koronkę i czepek. Która z dziewczyn wyciągnie listek - zostanie starą panną, która koronkę - zostanie zakonnica, która czepek - zostanie mężatką..."

Staropolskie wróżby rymowane dla p a n i e n

- Oj, pocziwa dziewczyno - pocziwie się rządysz,
do kościoła dróżki nie wiesz, do karczmy nie zbłądzisz.

- Kwiatek żeś ty, kwiatek, póki nie masz działek
a jak będziesz miała działki, spadną z ciebie płatki.

- Jednego masz w głowie, drugiego w serduszku,
cóż, kiedy nie w środku, tylko na koniuszku.

- Kochaj się w kim zechcesz, byle nie w tym capie,
co siedzi przy tobie i po łbie się drapie.

- Na kapuście drobne liście, nie daj gęby organście,
organista zapisuje ile razy pocałuje.

Jeśli chłopcu gębusi dasz,
pomacaj czy całą masz.

Staropolskie wróżby rymowane dla k a w a l e r ó w

- Raptem do ni, raptem do ni, nie uważaj choć się broni.
Nie uważaj kawalerze, choć się broni, to nieszczerze.

- Ożenić się z wdową, być za niewolnika,
trza kochać za siebie i za nieboszczyka.

- Za góreczkę zasła: nóżką w nóżkę trzęsła,
da ci dziś gębusi za garnuszek masła.
- Z wieczora ci gęby da, żeby lepiej spała
a nad ranem po raz drugi, żeby pamiętała.
- Wody nie popłyną, dziewczęta nie zginą,
zawsze będzie taka co ci da buziaka.

- Trzy lekarstwa na świecie goją ludzkie rany:
dzieweczka, kwatereczka, woreczek napchany.

Przysłowia staropolskie "N a d z i e w u c h y"

- Dziewczyna bez brzucha jak garnek bez ucha.
- Kto bierze nadobną dziewicę, ten sieje dla wróblów
pszenicę.
- Łatwiej sto pcheł upilnować niż jednej dziewczyny.
- Mała dziewczka do pieśczoły, wielka do roboty.
- Na to się dziewczęta rodziły, żeby chłopców zwodziły.
- Wstyd dziewce, kiedy parobek jej nie chce.
- Kiedy pies ma ukąsić to warczy, pszczoła brzęczy, a dziewczka
tylko ślepiami błysnie.
- Za dziewczką krowy ryczą, a za babą dzieci krzyczą.
- Znajdzie męża baba stara, gdy ma bitego talara.
- Wół rogami, baba językiem kole.
- Nie pomoże bielidło, kiedy baba straszydło.
- Na babę nie ma jak druga baba.
- Przypomniała sobie baba dziewiczy wieczór i ... płakać
zaczęła.

Przysłowia staropolskie "n a c h ł o p a k ó w"

- Z chłopca wyrósł, a do chłopca nie dorósł.
- Synek namawiany, a chleb przerabiany to jest jedno.
- Lepszy synek ze wszami, niż wdowiec z dziećmi.
- Nie jedna róża w buklicie, nie jeden chłopiec na świecie.
- Nianka z chłopaka to czysta pokraka.
- Młody chłopiec i gorąca woda zawsze się zda.
- Zaglądać częściej w książki, niż dziewczuchom w oczy.
- Chłopiec jak szklanka, a buzi daje jak ciełe.

Dla zmiany nastroju można wprowadzić wróżenie z kart. Choć
obrzęd andrzejkowy tego nie przewiduje.
Prowadząca wieczorek rozkłada talie kart i wskazując odpowiednie
figury zaczyna z powagą mówić wiersz Władysława Broniewskiego
pt. "Kabała":

Żołędny król go wezwał. W karecie z dzwonek pędzi.
Ach!... Czeka go w podróży nieszczęście od żołędzi.

Już wjechać ma w dąbrowę, a jeszcze się ogląda,
on nie wie, że przy tobie dzwonek, jasny blondyn.

Nie ufaj blondynowi, choć list czerwieny wysłał,
spal złoty włos nad świecą, a poznasz jego myśli.

On brzęczy dzwonny złotem, do ucha pięknie szepce,

Uśmiecha się do Ciebie, a serce dał brunetce.
Brunetka jest zazdrosna i Ciebie źle wspomina.
Wystrzegaj się tej damy. Ach, nie pij tego wina.
To wino jest zatrute miłosnej lzy diamentem,
z dziesięciu serc czerwienych okrutnie wyciśnięte.
Pijany czarnym winem, twój walet w snach się błąka,
z rozpaczny szuka serca - w żółodziach, w winie,
w dzwonekach..."

Wróżby andrzejkowe

Z wielu wróżb, które praktykowano niegdyś w wigilię św. Andrzeja, proponujemy kilka nadających się do wykorzystania nawet w bardzo małych klubach czy świetlicach. Rozpocznijmy oczywiście od lania wosku, a czynności tej może towarzyszyć recytacja:

Wosk się leje... idą wróżby...
wianek z mirtu... drużki... drużby...
Cuda prawią cienie szare,
Byle tylko dać im wiarę!

I - Wróżenie z wosku

Każdy z wróżących wlewa do miski z zimną wodą roztopiony wosk. Zgodnie z tradycją powinien on być lany przez obraczkę /trzymaną szczypcami/ lub uszko od klucza. Masa zastęga tworząc różnorodne kształty. Odlany w wodzie kształt stanowi wróżbę dla uczestnika zabawy. Interpretacja cieni, rzuconych na ścianę lub ekran przez bryłki wosku, daje pole do popisu fantazji i wywołuje ogromną wesołość.

II - Wróżba z trzewików

O dobre słońce jesienne,
Wejrzyj na buty ich leniwe.
Zwróć ku nam oko swe promienne,
I bądź im miłościwe."

Jest to zwyczaj znany prawie we wszystkich regionach Polski, choć nieco różni się w szczegółach. Przytaczamy dwa opisy:

"... W okolicach Kalisza, dziewczęta chciwie wiadomości, która z nich naprzód się wyda, składają po jednym trzewiku. Trzewiki te od ściany przeciwległej ku drzwiom do sieni kładą na podłogę, czubkami do drzwi w linii prostej, jeden za drugim, a gdy ich zabraknie, ostatni z tyłu na przód umieszczają. Który z nich pierwszy za próg dosięgnie, tego właścicielka za mąż pójdzie a następne porządkiem wychodzących bucików..."

"... Na Śląsku Cieszyńskim, dziewczyna która chce się dowiedzieć, czy w ciągu najbliższego roku wyjdzie za mąż, zdejmując buciki i odmierza nimi przestrzeń od ściany naprzeciwko drzwi, lub innego umówionego punktu, aż do progu. Buty ustawia w stronę drzwi raz palcami, raz piętą. Jeśli bucik ustawiony ostatni raz tuż przed drzwiami, zwrócony będzie w stronę wyjścia palcami, wróżba jest pomyślna i dziewczyna wyjdzie za mąż, jeśli zaś but będzie ustawiony piętą, musi jeszcze poczekać na to "szczęście".

III - Wróżenie z pływających świec

Przygotowujemy miednicę lub wanienkę z wodą / będzie potrzebna jeszcze do innej zabawy/. Chłopiec i dziewczyna przylepiają świece "liliputki" do płytki z drewna lub skorupki z orzechów oraz przyczepiają karteczki z wypisanymi swoimi imionami. Następnie

puszczając zapalone świece na wodę /bierze w tym udział więcej par/, poruszywszy lekko wodę w miednicy, które świece zjedzą się ze sobą wróżą małżeństwo. Pomysł wróżby są sygnałem dla chłopców. Trzeba powziąć "męską" decyzję i zdeklarować się...

IV - Wróżby z karteczek

Przygotowujemy uprzednio większą ilość kartek i wypisujemy na nich imiona żeńskie i męskie /uczestników wieczorku/. Karteczki zwiżamy i oddzielnie do jednego naczynia wkładamy kartki z imionami chłopców, do drugiego z imionami dziewcząt. Chłopcy i dziewczęta ciągną kartki. Imię wypisane na kartce będzie imieniem przyszłej wybranki /wybrańca/ serca. Jeżeli wypisaliśmy na kartkach imiona dziewcząt i chłopców uczestniczących w wieczorku, to po losowaniu stworzą się pary dobrane na podstawie wylosowanych imion - które następnie tańczą ze sobą poloneza lub inny taniec.

V - Wróżby z porośniętego jęczmienia

Dziewczęta wrzucają do naczynia z wodą garść jęczmienia, wśród którego jest również porośnięte ziarno. Która pierwsza dojrzy kielek tę czeka szczęście.

VI - Wróżenie z zachowania się koguta

Dziewczęta sypią na podłogę odliczone ziarna pszenicy ułożone w kupki. Między ziarna wpuszcza się koguta. Czyją kupkę najpierw zacznie dziobać, lub z czyjej kupki zostanie parzysta liczba ziaren, tę czeka niezawodne szczęście.

VII - Wróżenie z zachowania się gąsiora

Jest to do dzisiaj praktykowany w Poznańskim zwyczaj.

"... Dziewczęta siadają na krzesłach ustawionych w kole, lub w półkolu. W środek wpuszczają gąsiora z zawiązanymi oczami. Do której z dziewcząt gąsior podejdzie, ta pierwsza wyjdzie za mąż. Jeżeli w tej zabawie biorą udział chłopcy, będzie to dla nich wróżbą szybkiego i szczęśliwego ożenku..."

VIII - Wróżby z zachowania się psa

Dziewczęta powinny przynieść po jednym ciastku /dawniej były to placuszki, gałki z ciasta lub barania nożki/, które następnie układają na podłodze. Do sali, w której odbywa się zabawa wprowadza się wygłodzonego" psa. Dziewczyna, której ciasteczko pies zje, wkrótce zostanie mężatką. Jeżeli pies pogardzi przysmakiem oznacza to niepomyślną wróżbę. Jeżeli pozjada wszystko, dziewczęta wyjdą za mąż w takiej kolejności, w jakiej zjadał.

00000000

Wróżby andrzejkowe koncentrują się wokół zamążpójścia, które dla współczesnej dziewczyny nie jest jedynym i najważniejszym problemem. Wobec tego, aby zabawę uatrakcyjnić, proponujemy poszerzyć ją o gry i zabawy towarzyskie, ogólnie znane.

Odbijany z kwiatkiem

Prowadząca wieczorek ma obok siebie, w dużym koszu lub wazonie, kilka wcześniej przygotowanych kwiatów na długich łądych. Widząc pod ścianą samotnie stojącą osobę, proponuje odbijanego za pomocą kwiatka. Każdy, kto nie ma pary, a chciałby zatańczyć, może z kwiatkiem podejść do tańczącej pary i odbić partnera lub partnerkę. Odbijający kolega, przeproszając za zabranie partnerki na pocieszenie zostawia kwiat partnerowi, podobnie koleżanka wręcza kwiat tej, której zabiera

partnera. Ci, którzy zostali bez pary, mają okazję powtórzyć odbijanego w stosunku do innych par.

Oferta matrymonialna

W tej zabawie mogą wziąć udział wszyscy uczestnicy wieczorku. Do skrzynki umieszczonej w widocznym miejscu i dowcipnie ozdobionej, należy w określonym czasie wrzucić napisane na kartkach "oferty matrymonialne", podpisane pseudonimem lub imieniem i nazwiskiem autora. Po upływie oznaczonego czasu prowadząca zabiera skrzynkę za kulisy, czy do drugiego pomieszczenia i wraz z wybraną komisją przeprowadza selekcję "ofert". Najbardziej dowcipne ogłoszenia prowadząca odczytuje głośno. Uczestnicy oklaskami oceniają, które "oferty" są najlepsze. Zwycięzcy otrzymują nagrody np. w postaci wędki na ryby / aluzja do łowienia męża lub żony /, czy trzepaczkę z wikliny. Wszystko dla dobrej zabawy i śmiechu. Są jednak nieśmiały, którym brak odwagi wypowiadania się na piśmie. Dla nich prowadząca ogłasza...

Taniec zgubionych serc /walc/

Już przed wieczorkiem mamy przygotowane, wycięte z kolorowego papieru, dość duże /tak, aby były widoczne z daleka/ serca w ilości równej mniej więcej połowie zaproszonych uczestników. Wszystkie serca przecinamy na dwie części, starając się by, każde zostało przecięte inaczej. Jedną część kładziemy do koperty z napisem "dziewczęta", drugą do koperty z napisem "chłopcy". Ogłaszając taniec "zgubionych serc" prowadząca przypomina starą legendę, która mówi, że ten człowiek będzie naprawdę szczęśliwy, który szukając wśród wielu, znajdzie u kogoś drugiego, dopasowaną do swojej połowę serca. Na początku wszyscy zapraszają się dowolnie. Prowadząca ogłasza figurę - "panie w lewo - panowie w prawo", w wyniku której partnerki znajdują się naprzeciwko partnerów, albo organizują dwa kółeczka - w wewnętrznym partnerki, w zewnętrznym partnerzy. Wszyscy w widoczny sposób demonstrują połówki papierowych serc. Muzyka gra cały czas, partnerzy mijają partnerki starając się odnaleźć wybraną, dopasowując części papierowych serc do części posiadanych przez partnerki. Para która się odnalazła, zaczyna tańczyć /odchodząc trochę na bok/, prowadząca pomaga odnaleźć się wszystkim i taniec trwa dalej.

Ludwiku do rondla

Do konkursu, który składa się z dwóch etapów, prowadząca zaprasza sześciu kolegów i dzieli ich na trzyosobowe drużyny. Do każdego etapu stają dwaj uczestnicy z obu drużyn. W pierwszym etapie dwaj koledy otrzymują woreczki z folii plastycznej z równą ilością ziemniaków, noże i talerzyki. Na dany sygnał powinni jak najszybciej i najstaranniej obrać ziemniaki. Wyniki ocenia komisja składająca się z koleżanek. Następnie każdy z dwóch kolegów powinien przewinąć niemowlę /duża lalka/. Ocena jak wyżej.

Taniec "pod szczęśliwą gwiazdą"

Nad głowami tańczących zwisa gwiazda wykonana z papieru. W pewnym momencie muzyka zostaje przzerwana. Para, która znalazła się pod gwiazdą, ma prawo wyrazić jakieś życzenie, możliwe do spełnienia. Może na przykład wybrać ulubioną melodię, która zostanie zaraz zagrana, wznieść dodatkowy toast, wybrać partnerów do tańca itp.

Zbieramy autografy

Kilku kolegów otrzymuje zadanie. zebrania w czasie trwania wieczorku /w umówionym czasie/, autografów od koleżanek. Kto zbierze najwięcej zostaje zwycięzcą. Prowadząca wieczorek ogłasza jako niespodziankę

że zdobyty autograf jest równocześnie przyrzeczeniem na piśmie wybranego tańca. Ogłoszenie powinno być na tyle sympatyczne i dowcipne, aby żadna z koleżanek nie odczuła tego jako przymus. Para za parą! Wszyscy tańczą! Wobec tego jeszcze raz "odbijany" - tym razem...

Odbijany z kukłą

Rolę zapasowej partnerki może również dobrze spełnić miotła. "Tancerka musi być wcześniej przygotowana i prezentować się okazale np. na kiju duża głowa z wypchanej torby, czy wykonana z masy papierowej, śmiesznie związane włosy ze sznurka lub konopii, barwna chustka, kapelusz, suknia upięta na trzonku. Jeżeli na wieczorku jest więcej koleżanek niż kolegów, warto przygotować w podobny sposób miotłę jako zapasowego tancerza i prowadzić odbijanego wśród dziewcząt. Nigdy nie zaszkodzi para takich miotłanych tancerzy, zawsze łatwiej w ten sposób rozruszać podpierających ściany.

Worek mądrości

Organizatorzy wieczorku przygotowują wypisane na oddzielnych karteczkach ludowe przysłowia, które zwinięte niczym losy, wrzucają do sporego worczka. W czasie przerwy w tańcach prowadząca za symbolicznego grosika sprzedaje uczestnikom losy. Każdy los, natychmiast po wyciągnięciu jest odczytywany na głos - gwoli radności i wesela czyli uczestników.

A oto wybór przysłów ludowych, zgodnych z charakterem wieczoru:

Nikt nie broni wesołości, byle była w pocziwoci.

Czterech rzeczy najbardziej pragnie białogłowa: gładkości, dostatku, szat, dobrego słowa.

Nie chwal co kochasz, ale kochaj co chwały jest godne.

Nie ten szanuje, co całuje, ale ten co w zgodzie żyje.

Kto wesoły, ten młody.

Kto chce wszystkiego, nic nie dostanie.

Bogactwa przybywa, cnoty ubywa.

Takim bądź, za jakiego chcesz być miany.

Człowiek bez cnoty, uroda bez serca, serce bez siły, za nic nie stoja.

Kto zje więcej niż zarobi, biedy sobie przysposobi.

Kto wszędzie chce być, nigdzie nie jest.

Kto wprzód czyni niż rozważa, ten się na szkodę naraża.

Brzydki może być miły ludziom, ale zły nigdy.

Kto powiedział A, ten musi i B powiedzieć.

Nikt nie jest bez "ale".

Chęć i ochota nie znają musu.

Dowcip czasem potrzebny, ale rozum zawsze.

Każda Eleonora znajdzie swego amatora.

Każda kobieta dwa razy szaleje: kiedy się kocha i kiedy siwieje.

Kobieta, co się stroi do południa, od południa mało warta.

Jak głodny to do niczego, jak sobie poje, to by spał.

Kochać źle, nie kochać jeszcze gorzej: jedno truje, drugie morzy.
 Kto się kocha powoli, to go głowa nie boli.
 Baba o szydle, a dziad o mydle.
 Gdzie kądziel rządzi, tam rozum błądzi.
 Najlepsze mienie - czyste sumienie.
 Lepsza cnota w błocie niż niecnota w złocie.
 Jeden osioł więcej zaprzeczy, niż stu filozofów dowiedzie.
 Kto chce rozkoszy użyć, niech idzie do wojska służyć.
 Grzeszne słowo mało kosztuje, a wiele waży.
 Więcej gość za godzinę w cudzym domu ujrzy, niż gospodarz za rok.
 Na ustach miód, a w sercu łód.

Na tym kończymy "podpowiedzi" programowe na wieczór andrzejkowy.
 Pozostaje nam tylko życzyć, aby udało się Wam poprowadzić na medal
 wszystkie tańce, konkursy, zabawy, przeprowadzić wszystkie "wróżby"
 z laniem wosku, psem i gąsiorem włącznie.

"... Już wiecie co będzie jutro!
 Niech odetchną Wasze piersi,
 Nie idźcie do domów smutno -
 Ten wieczór tradycję wskrzesił..."

Bwagi dla realizatorów imprezy

Niezależnie od podanych na wstępie propozycji, na wystrój sali
 może się również składać dużych rozmiarów element dekoracyjny
 wyobrażający słońce, /które jest symbolem przyszłości/ oraz
 namalowane znaki zodiaku. Tajemniczy nastrój na sali wytworzy
 zapach palonych ziół /w specjalnym metalowym naczyniu/ oraz światło
 świec. Jako tło muzyczne proponujemy melodie w wykonaniu zespołu
 instrumentów dawnych /nagrane na taśmę lub płyty/.
 Impreza powinna być wcześniej przygotowana przez aktyw klubowy.
 Zaproszenia czy ogłoszenia powinny wskazywać, że w imprezie
 może wziąć udział każdy, kto spełni tylko jeden warunek: tzn.
 okaże przy wejściu na salę grudek wosku lub świecę. Rekwizyt ten
 uczestnicy oddają prowadzącej wieczorek.

B I B L I O G R A F I A

1. Marian Fedowski, Lud z okolic Żarek, Siewierza i Pilicy. W-wa 1888
2. Oskar Kolberg, Dzieła wszystkie. LSW, PWM
3. Janina marcinkowa, Andrzejki. Wyd. WOKO 1964
4. Jędrzej Kitowicz, Opis zwyczajów i obyczajów. "Ossolineum"
5. Janina Marcinkowa, Krystyna Sobczyńska, Folklor Górnego Śląska
6. Joanna Michalik, Andrzejki. Płomień 10/66
7. Władysław Pitak, Andrzejki. MDK Rzecznica
8. Dąbrowska Grażyna, Obrzędy i zwyczaje doroczne. CPARA 1968
9. Wita Szulc, Andrzejki. Kultura i Ty 10/67
10. Nowa księga przysłów polskich. PIW 1976

Ponadto w scenariuszu wykorzystano fragmenty utworów:
 Adama Asnyka, Władysława Broniewskiego, Tadeusza Boya Żeleńskiego,
 Władysława Broniewskiego, Kazimierza Iłłakowiczówny, Ludwika Jerzego
 Kerna, Adama Mickiewicza, Kazimierza Przerwy - Tetmajera, Jana
 Smolika, Antoniego Żukowskiego oraz poezję anonimową z XVI i XVIII wieku

S p i s t r e ś c i

1. Edmund Kozłowski, Umacnianie ideowo-wychowawczych funkcji działalności kulturalnej	str. 1
2. Grażyna Gosk, Klubów dzień powszedni	str. 2
3. Stanisława Kujawa, Informacja o realizacji szkoleń dla S K R za rok 1979	str. 5
4. Stanisława Kujawa, Informacja o realizacji szkoleń dla gospodarzy klubów	str. 6
5. Janusz Wąsik, Jesteśmy potrzebni	str. 7
6. Janusz Charytoniuk, Z tańcem na co dzień	str. 10
7. Grażyna Gosk, Liczy się nie tylko pomysł	str. 12
8. Jadwiga Dołęga, Majowe refleksje	str. 16
9. Grażyna Gosk, Pomysł i nieporozumienia czyli "Piwowary Braniewskie"	str. 18
10. Grażyna Gosk, "Spotkanie w "szkole letniej"	str. 21
11. Nowości biblioteki WOK	str. 24
12. Kronika kulturalna	str. 26
13. Materiały repertuarowe	str. 35

. x x x

B r r a t a .

str. 13 w.5 Jest W przeważającej większości ocenione programy były już przez odbiorców.

Pow. być W przeważającej większości oceniane programy były już przez placówki realizowane i zaakceptowane przez odbiorców.

* do użytku wewnętrznego

**Wojewódzki
Ośrodek
Kultury
w Elblągu**

